Nr. 242. Kraków, Sroda 24 Października 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Nędza wśrod młodzieży szkół średnich.

I.

Powszechny zastój ekonomiczny odbija się tak że w sposób wcale niedwuznaczny na materyalnych stosunkach naszej młodzieży szkolnej. Ławy szkolne wypełniają u nas przeważnie synowie włościan, niezamożnych urzędników i rzemieślników; oni też po ukończeniu wykształcenia fachowego dostarczają głównego zastępu kandydatów na stanowiska urzędników, lekarzy, adwokatów, księży itd. Wśród ciężkiej walki o chleb powszodni odbywa młodzież nasza studya w szkołach średnich i wyższych; z nadwerężonem w tej walce zdrowiem występuje często na szerszą arenę publicznego życia. Ileż to zdolnych i pracowitych ludzi ginie skutkiem tego w chwili, gdy do wydatnej pracy dla dobra publicznego przystąpić mogli! To też moralnym obowiązkiem kraju i społeczeństwa być powinno, zwrócić baczniejszą, niż dotąd, uwagę na materyalne stosunki naszej młodzieży szkolnej, — nie idzie tutaj bowiem o jednostki, które i bez szkoły na użytecznych obywateli wyjść mogą, lecz o przysporzenie krajowi niezbędnej do jego administracyi i cywilizacyjnego rozwoju liczby ludzi z wykształceniem wyższem, — gdy właśnie główny zastęp tych ludzi rekrutuje się u nas z pośród klas najbiedniejszych.

Zorganizowanie, a przynajmniej wytyczenie pewnych racyonalnych kierunków w udzielaniu pomocy niezamożnej młodzieży w tem zwłaszcza jej stadyum, gdy sama o sobie myśleć i zarabiać na siebie nie może, a więc w niższych klasach szkół średnich, nie jest zatem kwestyą dla ogółu małoważną; przeciwnie, w interesie społeczeństwa leży, aby nie marnować tego kapitału w ludziach, który stosunkowo niewielkiemi, lecz należycie użytemi funduszami dla dobra kraju uratować i w przyszłości wyzyskać można. To też w przeświadczeniu, że ważnej przysłużymy się sprawie, przytaczamy ważniejsze dane z pracy prof. Mazanowskiego, zamieszczonej w ostatnich trzech zeszytach *Muzeum*, organu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Przed kilku, a może kilkunastu miesiącami, czytaliśmy w *Przeglądzie Powszechnym* rozprawę także na powyższy temat, zatytułowaną „Fałszywe miłosierdzie“. Autor starał się wykazać, że **fałszywem** miłosierdziem unoszą się profesorzy, którzy litując się nędzy uczniów, niższą skalę wymagań do nich przykładają; że fałszywą jest także litość naczelników władz, gdy w ocenie działalności swoich podwładnych biorą także w rachubę ich materyalne stosunki i często biedniejszym dają pierwszeństwo przed więcej uzdolnionymi, ze szkodą dla urzędu, a krzywdą dla ostatnich. Dziwne to rozumowanie w łamach pisma, którego redaktorzy poza sferą publicystyczną chrześcijańskie głoszą miłosierdzie, uzupełnia w sposób nietylko chrześcijańskiej miłości bliźniego więcej odpowiadający, lecz i dla samej sprawy bez porównania korzystniejszy, rozprawa prof. Mazanowskiego. Nic łatwiejszego bowiem, jak fałszywym nazwać motyw, wypływający z danych stosunków i zmuszający szlachetnie myślącego nauczyciela lub przełożonego do powodowania się niemi w pewnej sytuacyi; właściwszem jest chyba pomyśleć o zmianie anormalnych stosunków i usunięciu źródła fałszywych poglądów i motywów moralnych. Brać rzeczy tak, jak one są, a więc postępować w szkole i urzędzie bez względu na okoliczności uboczne, moglibyśmy wtedy, gdyby obojętnem było dla społeczeństwa, czy szkoła dostarczy nam pewnego kontyngentu ludzi wykształconych, lub czy w urzędzie zasiędą Polacy lub Niemcy. Gdy jednakże tak nie jest, właściwszem jest ułatwiać młodzieży niezamożnej studya, niż wytrącać ją z kolei, na której dla kraju i Ojczyzny pożyteczną stać się może.

Na podstawie sprawozdań naszych szkół średnich z r. 1892, dochodzi prof. Mazanowski do stwierdzenia powszechnie znanego faktu, że zazwyczaj połowę ogólnej liczby naszej młodzieży po szkołach średnich prowincyonalnych, stanowią synowie włościan, rzemieślników wyrobników, sług rządowych i prywatnych, oraz sieroty. Uczniów tej kategoryi, zazwyczaj u nas bardzo ubogich jest: w Drohobyczu na 292 uczniów 156; w Rzeszowie na 556 — 258; w Sanoku na 272 — 133; w Brzeżanach na 339 — 98; w Bochni na 350 — 206. Samych tylko synów włościan jest: w Drohobyczu 37, w Rzeszowie 117, w Sanoku 70, w Bochni 90. Razem w 4 zakładach 314.

W niektórych sprawozdaniach dyrekcyi szkół średnich znajdujemy o biedzie tej młodzieży smutne szczegóły. Oto w sprawozdaniu dyrekcyi gimn. w Nowym Sączu (r. 1892) czytamy: „Stosunki lokalne w naszem mieście są niestety tego rodzaju, że nie wielu uczniów ze ślizgawki korzystać może. Przeważnie część tychże, utrzymująca się z udzielania lekcyi, lub żywiąca się „na własnym garnuszku“ z tego, co im rodzice raz lub dwa razy na miesiąc nadeślą, nie marzy o tem, by sobie sprawić łyżwy i nie czuje nawet potrzeby tego sportu... Ujemną stroną tutejszych stosunków hygienicznych jest brak odpowiednich mieszkań dla uczniów. Kto widział te szczupłe i niskie izdebki bez powietrza, bez światła, a częstokroć wilgotne, ten zrozumieć nie potrafi, jak ludzie w tych izdebkach mieszkać i uczyć się mogą“.

Mniej więcej podobne szczegóły znajdujemy także w innych sprawozdaniach, np. w tarnopolskiem i przemyskiem z r. 1892.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć także nieco szczegółów o biedzie materyalnej między młodzieżą szkół średnich po innych miastach. W stosunkach tarnowskich bursa utrzymująca 70 uczniów jest bardzo niewystarczająca; potrzebaby choć trzy takie bursy, ażeby zapobiedz najkonieczniejszym potrzebom biednej młodzieży. W Drohobyczu przeważna część młodzieży cierpi prawdziwą nędzę, mieści się po lichych „stancyach“, na opiece ludzi, nie mających najczęściej pojęcia o nadzorze i wychowaniu. Są tam nawet t. zw. „stancye“, gdzie po cenie 10 lub 11 „szóstek“ tygodniowo utrzymują się uczniowie po kilku w jednej ciasnej, dusznej izdebce, śpią na ławach, na przypiecku, na podłodze, często w jednej izbie z całą rodziną, czasem nawet po dwóch w jednem łóżku. Dyrekcya gimn. wraz z gronem nauczycieli stara się zapobiegać takim anormalnościom, ale wobec trudnej kontroli nie zawsze jest to możliwe. Pożywienie tych biedaków stosuje się oczywiście do mieszkania, a ubiór urąga często zasadom hygieny. W Wadowicach prawie 50% ogólnej liczby gimn., pochodząc z ludu, cierpi wielką biedę; ażeby jej zaradzić, potrzebaby w bursie miejsca na 130 wychowanków. W Jaśle młodzież zamiejscowa w znacznej części bardzo biedna, w wyjątkowych tylko wypadkach płaci za mieszkanie miesięcznie. Większość, (synowie włościan), płaci rocznie za mieszkanie, opał i gotowanie. Przeciętna kwota za to uiszczana wynosi 16 złr., najmniejsza znana 14 złr. Pomimo zabiegów grona naucz., ażeby uchronić młodzież od mieszkania po stancyach zdrowiu szkodliwych, bardzo wiele tych stancyj zgoła nie odpowiada hygienicznym wymogom. W Sanoku biedna młodzież mieści się po stancyach najgorszego pod względem hygienicznym rodzaju, pozbawiona w istocie nadzoru domowego, a takiej ma tam być 70% ogółu uczniów. Na stancyach miesięczna opłata wynosi najmniej 1 złr. 50 ct., rzadziej dochodzi do 2 złr. Z wiktem płaci się po 10 do 15 złr. miesięcznie.

Prof. Mazanowski miał sposobność zapoznać się z życiem biednej młodzieży gimn. w Bochni. Na 350 uczniów tego gimnazyum było (w r. 1892) synów rolników 103, synów sług 33, wyrobników i rzemieślników 21, nauczycieli szkół ludowych 10, sierot 39, czyli razem 206. Jest to prawie ²/₃ całej ilości uczniów. Wiadomo, że ludność wiejska okolicznych powiatów jest nadzwyczaj gęsta i przeważnie bardzo biedna. Do wyrobników zaś liczą się przeważnie górnicy miejscowi, nieraz obarczeni liczą rodziną, pobierający płacy miesięcznej przeciętnie 25 złr.

Sposób życia tej zwłaszcza ubogiej młodzieży, która mieści się po t. zw. „stancyach“, urąga najczęściej wszelkim zasadom hygienicznym tak, że nieraz czystą ironią byłoby zachęcać podobnie żyjącą młodzież do ślizgawki, zabaw lub gimnastyki. Istotnie zdumiewać się trzeba, że chłopak ³/₄ doby żyjący w wilgotnej, zimnej, ciasnej norze, karmiący się wodą, chlebem i kluskami, spędzający wieczory nad książką, przy bardzo lichem świetle, a noce na brudnym, ciasnym barłogu, posiada przecież tyle jeszcze siły żywotnej, ażeby zawlec się do szkoły, gdzie zostaje wprawdzie przez 5 godzin pod denerwującą grozą złej noty lub nagany za nieuwagę, ale za to ma lokal oświetlony i ogrzany. Ogólny charakter tak żyjącej młodzieży cechuje ospałość, przygnębienie i ociężałość umysłu, pokora, uniżoność i potulność, nerwowa zresztą i uporczywa pilność, nie wydająca jednak najczęściej pożądanych rezultatów.

Przybywającego po raz pierwszy do zakładu uderza najczęściej w oczy anemiczna bladość cer, niedołężna apatya, a pod względem intelektualnym brak samodzielności w myśleniu. Obraz ten dotyczy przedewszystkiem młodzieży klas niższych. Od V bowiem klasy biedny a lepszy uczeń już sam lekcyami zarabia na utrzymanie, pracuje ciężej, ale odżywia się lepiej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Petersburg,** 19 października*

(Groźne i smutne wiadomości z Liwadyi).

W chwili, gdy list ten dojdzie do rąk waszych, trwogi pełna wiadomość o stanie zdrowia cesarza Aleksandra III, która obecnie obiega całe miasto, należeć już będzie zapewne do niepowrotnej przeszłości.. Dni władcy Rosyi na dłuższy przeciąg czasu były obliczone. Spodziewano się, że nie godziny tylko, nie dnie i miesiące nawet, ale lata, a już rok przynajmniej losy przeznaczą cesarzowi do przekazania swego dziedzictwa następcy. Stało się inaczej... Aleksander III, jeśli nie w chwili obecnej, to najdalej za dni parę należeć będzie do historyi. Krótkie było panowanie tego monarchy, który nie chciał być tem dla swych poddanych, czem być mógł i powinien w imię już choćby tylko reform swego poprzednika. Jeśli po Aleksandrze II naród rosyjski łzę szczerego żalu uronił, już choćby za to tylko, że tracił w nim „oswobodziciela“, po Aleksandrze III nikt płakać nie będzie. W powietrzu słychać tylko świst ohydnego okrzyku *„domoj!“* — i nic więcej... Ale odłóżmy sąd do właściwszej chwili, tem bardziej, że nie Aleksandra III, nie cesarza jako samowładcę sądzić należy, ale te czarne duchy, które go ukształtowały: stokroć bardziej zawinili wobec Boga i ludzi tacy Katkowowie. Pobiedonoscewowie i ich kreatury, aniżeli w ich szkole wychowany Aleksander III.

Telegram datowany 5 (17) października, nadszedł w nocy, ale go rozgłaszać nie pozwolono. Dopiero gdy giełda, to najczulsze na pewne wiadomości narzędzie, rozpowszechniła wieść o beznadziejnym stanie zdrowia cesarza, dopiero wówczas, pod presyą opinii, musiano zdecydować się na porozlepianie telegramów na murach domów. Co przyniesie jutrzejszy ranek?... Pytanie to niepokoi cały ogół, który z najwyższem — i dodajmy, słusznem zupełnie oburzeniem, głośno odzywa się o trzymaniu go w niewiadomości co do prawdziwego stanu zdrowia cesarza. Podczas gdy prasa albo milczała uparcie, albo z dobrą miną opowiadała o przejażdżkach cesarza po okolicach Liwadyi, jak się teraz przekonano, cesarzowi groziło niebezpieczeństwo. Pogłoski o wyjeździe na Korfu, doniesienia, że lekarze mają nadzieję, iż dłuższy pobyt w Krymie wpłynie dodatnio na zdrowie chorego i t. p. wieści, odrazu oceniono według ich wartości: były to zasłonki, któremi dla trudnych do pojęcia przyczyn odgradzano prawdę od chciwych pewnych wiadomości poddanych. Głupio, wstrętnie i źle stosowana polityka „uprzedzania i przecinania w zarodku przestępstw i przewinień“ odegrała w tem główną rolę.

Figury, władzę dzierżące, dzięki brakowi taktu, odegrały w tem główną rolę, z wiadomości poważnej i grozy pełnej zrobiły coś tajemniczego, jak gdyby można ją ukryć lub zmienić! Ta lękliwość dziwna, ta bezmyślna obawa dowodzi tylko, że u steru stoją nie mężowie stanu o szerokich poglądach, ale wysokiemi rangami odznaczani dostojnicy dworsko państwowi, nie widzący nic, oprócz siebie i swego własnego interesu. Wielomilionowy ogół, naród cały dla nich istnieje o tyle tylko i dlatego tylko, o ile opłaca podatki na kosztowne utrzymanie tej zgrai rządzących pod pokrywką jedynowładztwa umierającego cesarza.

A. B. C.

Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze w r. 1893. *)

I.

Statistische Monatsschrift wydawana przez wiedeńską centralną komisyę statystyczną ogłasza w ostatnim numerze daty o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, zebrane na podstawie relacyj sądów, obowiązanych do prowadzenia regestrów tych stowarzyszeń. Według tych dat w r. 1893 utworzono ogółem w Austryi 368 nowych, a rozwiązano tylko 34 istniejących stowarzyszeń. Tak więc liczba towarzystw zarobkowych wzrosła w r. 1893 z 2339 na 2673, z których 1434 miało ograniczoną, a 1239 nieograniczoną porękę. Począwszy od r. 1873 powstało towarzystw 3409, z których jednak 736 przestało istnieć, a mianowicie 649 dobrowolnie, a 87 wskutek otwarcia konkursu. W okresie tym tylko 73 towarzystw zmieniło porękę, a mianowicie 43 z nieograniczonej na ograniczoną a 30 z ograniczonej na nieograniczoną.

Najliczniejszemi były stowarzyszenia kredytowe. W r. 1893 przybyło ich 251 i to 53 z ograniczoną a 198 z nieograniczoną poręką. Największym wzrostem poszczycić się mogą Niższa Austrya (63), Wyższa Austrya (32), Tyrol z Vorarlbergiem (32), Morawy (31), Galicya (26), Czechy (24) i Śląsk (17). Z tego z ograniczoną poręką przybyło w Niższej Austryi tylko 4, w Wyższej Austryi oraz w Tyrolu i Vorarlbergu ani jedno, na Morawach 4, w Galicyi aż 21, w Czechach 11, a na Śląsku jedno towarzystwo. Natomiast w r. 1893 przestało istnieć 12 towarzystw kredytowych, a w szczególności 10 z ograniczoną, a 2 z nieograniczoną poręką. Z liczby tej 11 zlikwidowało dobrowolnie, a tylko jedno i to z ograniczoną poręką popadło w konkurs. Wreszcie dwa towarzystwa zmieniły porękę, a mianowicie nieograniczoną na ograniczoną. W porównaniu z r. 1873 przybyło tych towarzystw 1887, a w szczególności 858 z ograniczoną, a 1029 z nieograniczoną poręką.

Od roku 1873 zaregestrowano ogółem 2409 towarzystw kredytowych i to 1116 z ograniczoną, a 1293 z nieograniczoną poręką. Z towarzystw tych przestało istnieć 200 z ograniczoną, a 180 z nieograniczoną poręką, razem zatem 380 towarzystw. W liczbie tej 326 towarzystw i to 179 z ograniczoną, a 147 z nieograniczoną poręką zlikwidowało dobrowolnie, a 54 towarzystw t. j. 21 z ograniczoną, a 33 z nieograniczoną poręką popadło w konkurs. Wreszcie 68 towarzystw kredytowych zmieniło porękę i to 38 z nieograniczonej na ograniczoną, a 30 odwrotnie z ograniczonej na nieograniczoną. Z końcem roku 1893 było zatem towarzystw kredytowych w Austryi 2029, a mianowicie 924 z ograniczoną i 924 z nieograniczoną poręką.

Najwięcej Towarzystw kredytowych posiadały z końcem 1893 r. Czechy (470), Morawy (403), Niższa Austrya (333) Galicya (303), Tyrol z Vorarlbergiem (136) i Wyższa Austrya (105). Z krajów tych stowarzyszeń z ograniczoną poręką miały Czechy 234 Morawy 231, Niższa Austrya 105, Galicya 205, Tyrol z Vorarlbergiem 15, a Wyższa Austrya 7.

Towarzystw konsumcyjnych przybyło w roku 1893 razem 49, a mianowicie 46 z ograniczoną i 3 z nieograniczoną poręką. Natomiast przestało istnieć 9 Towarzystw i to 7 z ograniczoną, a 2 z nieograniczoną poręką. Wszystkie zlikwidowały dobrowolnie. Najwięcej tych Towarzystw przybyło w Czechach (17) i na Morawach (14). W Galicyi, według tego źródła, nie przybyło ani jedno Towarzystwo konsumcyjne.

W ciągu dwudziestu lat, licząc od roku 1873, powstało Towarzystw konsumcyjnych 455, a w szczególności 334 z ograniczoną i 121 z nieograniczoną poręką. Natomiast w okresie tym przestało istnieć 146 takich Towarzystw i to 99 z o-

*) W zestawieniach naszych uwzględniamy tylko towarzystwa sądownie zaregestrowane i istniejące w obrębie Przedlitawii.

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

28

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ V.

I.

Kopciuszek.

Przyszła na świat i wychowała się w pewnem miasteczku prowincyonalnem.

Urodziła się w pierwszych dniach grudnia, kiedy trzaskący mróz ujął ziemię w jadowite zęby i przez szpary okienne wciskał się z nieubłaganą natarczywością do wnętrza lichego pokoiku. Matka, oddychając chłodną parą, wyzionęła ducha, nie pożegnawszy nawet męża, który w tym czasie śpiewał w kościele przy wtórze organów — ona zaś kwiliła z cicha, owinięta w poszarpaną kołderkę, skarżąc się na dokuczliwe zimno przed starą kobieciną, posługaczką w domu jej rodziców.

Żona bednarza, karmiąca własne dziecko, z litości nie pozwoliła umrzeć maleństwu śmiercią głodową, przygarnąwszy je do własnej piersi na czas, póki mała nie zaczęła pić krowiego mleka z flaszeczki.

Dziewczynka urodziła się pod złą gwiazdą i mogła o sobie śmiało powiedzieć, że jest bardzo nieszczęśliwą, gdyby wogóle mówić umiała, jak również, gdyby była mogła przeciwstawić własną sierocą dolę losowi innych, szczęśliwszych dzieci. Niemowlęciem będąc, prócz skargi, wyrażonej płaczem, nie mówiła nic, a gdy podrosła, nie skarżyła się także, gdyż inne, otaczające ją dzieci, nie były szczęśliwsze od niej. Wykarmiła się w niedostatku, poczęła mówić w biedzie, biedę widziała dokoła siebie — więc czyż mogła myśleć, że na świecie jest komuś lepiej? Nie była z pewnością bardziej nieszczęśliwą od tysiąca innych.

W szóstym roku straciła ojca. Straciła go bez wielkiego bólu w sercu, bez zastanawiania się, co teraz z nią samą się stanie. Przeczuwała dziecięcym instynktem, że dobrzy ludzie nie dadzą jej umrzeć, co zresztą nie przyszłoby jej z wielką trudnością. I nie myliła się. Jeszcze nie wróciła z pogrzebu do domu, nie będącego jej domem, a już znalazł się ktoś, co o niej pomyślał. Jakaś ogromnie wielka kobieta, o ogromnie wielkiej głowie i z ogromnie wielkiemi rękami, która przedtem przez całą drogę rozmawiała z bednarzową, ujęła ją przed furtką cmentarzową za ramiona, przytuliła do fartuszka i rzekła czule:

— Ty pójdziesz do mnie, ja jestem twoją ciotką. A jak się nazywasz?

Mała podniosła zdziwione, czarne oczy na wielką kobietę i nie odpowiedziała nic.

— Dzikie jakieś, czy co? — zapytała ciotka, zwracając się z tem pytaniem do mężczyzny ładnie odzianego, starszego już, ale zdrowo jeszcze i czerstwo wyglądającego.

— Nie można się dziwić — odpowiedział mężczyzna. — śmierć ojca przeraziła ją zapewne.

— At, albo ona rozumie, co to śmierć? — zawyrokowała ogromna kobieta.

— Niech Honorcia weźmie ją do siebie i wychowa przy swoich dzieciach. Zawsze to nasza krewna.

— Pewnie że trzeba wychować. Przecież nie pozwolę zmarnieć.

— Ja Honorci od czasu do czasu dam nieco gotówki na jej wychowanie.

I pan komisarz sięgnął ręką do kieszeni, wydobył z pugilaresu papierek bankowy i dał zaraz, „ażeby nie zapomnieć“, na początek wychowania sieroty. A tak się rozczulił własnym szlachetnym uczynkiem, że przykucnął do dziewczęcia i gładząc ją po twarzy, począł prosić, aby powiedziała, jak się nazywa. Dziewczynka wetknąwszy palce jednej ręki do ust, drugą uchwyciwszy się fartuszka wielkiej kobiety, wyjąkała z przyzwyczajenia raczej, niż z bojaźni:

— Ja.. ja... ja się nazywam Henryka.

Tym malcem była późniejsza pani radczyni Alczyńska, a komisarzem, dającym pieniądze na wychowanie krewnej, stary radca-emeryt.

. . . .

Dawne dzieje. Lat dwadzieścia z górą od tej chwili minęło.

Pani Henryka, opuszczona równocześnie przez męża i Leona, skazana na samotność, odgrzebywała często w pamięci epizody z lat młodocianych. Siedząc w swoim buduarku, najczęściej z książką w ręku, popadała w głębokie zadumy. Bohaterką czytanej powieści jest na przykład wdzięczny podlotek, kochany przez rodzinę i znajomych, uwielbiany przez narzeczonego.

Pani Alczyńska odkłada książkę i patrzy w własną przyszłość... Jest u ciotki Honoraty, przedmieszczki, uprawiającej warzywo na sprzedaż, kobiety przewrotnej, złośliwej głupiej i terkotliwej. Dwie córki ciotki Honoraty i ukochany synek Franio, rozwieziony beksa, stanowią jej otoczenie. Potrącają ją wszyscy troje, rozkazują, jak słudze, znęcają się złośliwemi uwagami, a gdy kiedy nie chce ich słuchać lub odpowie ostrzej, idą na skargę do matki, która nigdy nie winując własnych dzieci, wymierza sprawiedliwą karę niedobremu kopciuszkowi w formie „kuksa“ w bok, lub kułaka w kark z dodatkiem słownym:

— A masz!... niepoprawny bębnie.

O przekleństwach i łajaniach ciotki Honoraty pani Henryka nie chce nawet myśleć, tak są jej wstrętne.

Nienawidziła ciotkę i całą jej rodzinę, nienawidziła każdego, kto wydawał się jej niebitym i niełajanym. Ze złością do świata i ludzi rosła i urosła; kochała zaś w tym czasie jedynie mizerne kocię.

Chodziła jakiś czas do szkoły i uczyła się dobrze. Komisarz Alczyński życzył sobie tego i łożył na jej wychowanie, lecz tyle zgryzot i docinków musiała zawsze wysłuchać za tę szkołę, że wreszcie powiedziała: „Nie chcę szkoły, i już!“ Stary Alczyński, odwiedzający raz na pół roku o szarej godzinie dom ubogiej krewnej, nie mógł żadną miarą namówić jej do dalszej nauki. Upartą była wówczas i zawziętą, że wolała dać się pokrajać nożem na części, a nie ustąpiła od powziętego zamiaru.

— I owszem, niech nie chodzi! — rzekła na to ciotka, szczęśliwa, że mogła Henrykę oczernić przed dobrowolnym opiekunem.

Dziesięć lat wybyła tam, pod tym przeklętym dachem.

W piętnastym roku zaprzyjaźniła się ze starym panem Babkiewiczem, który odnajmywał dwa pokoiki w domu ciotki Honorci. Babkiewicz z powołania był urzędnikiem magistratu, a z zamiłowania suflerem w amatorskim teatrzyku małomiasteczkowym, grającym co tygodnia w sobotę wesołe sztuki, jak: „Krakowiaków i Górali“, „Łobzowian“, „Chłopów arystokratów“ i t. d.

Pani Henryka ma wyraźnie przed oczyma tę postać komiczną, owianą jakąś teatralną tajemniczością, zagadkowością czarnoksiężnika, zawsze sztywną, o twarzy gładko wygolonej, ubraną w surdut długi, wytarty, lśniący na łokciach i plecach. Uśmiechał się zawsze do niej, a parę razy przyniósł jej nawet „bombonków“ zawiniętych w lejek.

Raz potrzeba było do pewnej sztuki teatralnej, której nazwiska pani Henryka przypomnieć sobie już nie może, kilka statystek, wyobrażających wiejski lud. Babkiewicz uzyskał od ciotki Honorci pozwolenie występu panny Henryki na scenie amatorskiej. — Ten dzień pamięta bardzo dobrze. Ubrali ją w strój, przypominający wiejskie ubranie, ale daleko porządniejszy i czystszy, niż zwyczajnych dziewcząt i kazali udawać raz zdziwienie, a raz płacz. Nie mogła dość napatrzeć się sama na siebie. A już na pierwszej próbie udawała tak dobrze płacz i zdziwienie, że zachwycony jej grą reżyser, pan koncypient Kozik, zapamiętał ją sobie, jako przyszłą kandydatkę na artystkę do ról naiwnych służących.

Pani Henryka zakosztowawszy raz sceny, rozmiłowała się w niej bez granic, do zapomnienia o wszystkich dotychczasowych nieszczęściach. Nie zważała już na docinki kuzynek, na nazwę „komedyantki“, narzucaną jej często w złośliwy sposób przez ciotkę Honorcię i błagała w najserdeczniejszych wyrazach pana Babkiewicza, aby znów wybrano ją do grania w jakiej nowej sztuce. A że okazywała talent niewątpliwy, pan Kozik uwzględniał często prośbę starego suflera. Grała raz, drugi, trzeci, dziesiąty... grała przez rok cały. Komisarz Alczyński, który w tym czasie awansował na starostę, bywał zawsze na przedstawieniach w teatrze, a chociaż niebardzo pochwalał zamiłowanie Henryki do sceny, przecież zadowolonym był w duchu, że wychowanka jego (do której otwarcie się nie przyznawał) podoba się powszechnie. Pierwszy nie wyrywał się nigdy z oklaskami, ale gdy inni poczęli Henryce bić brawo, wówczas nie szczędził dłoni.

Stary Babkiewicz posiadał wcale sporą biblioteczkę teatralną, z której Henryka korzystała bez przerwy. Czytając bardzo wiele, przyswoiła sobie ogromny zasób wyrażeń, przetrawiła niejedną myśl głębszą i wogóle rozwinęła się znacznie umysłowo. Oczywista rzecz, że taki sposób wykształcenia był zbyt jednostronnym i objawiał spore braki, lecz bądź co bądź lepszym był, niżeli zupełny zastój umysłu. Samouctwo, obok wielu wad, ma pewną wielką zaletę: wyrabia samodzielność sądu i żądzę dociekania. Jedno i drugie przy silnej woli stworzyć może cuda.

(C. d. n.)

graniczoną i 47 z nieograniczoną poręką. Dobrowolnie rozwiązało się zaś 133 (89 z ograniczoną, 44 z nieograniczoną poręką), a popadło w konkurs 13 (10 z ograniczoną i 3 z nieograniczoną poręką).

Z końcem roku 1893 Towarzystw konsumcyjnych było razem 309, t. j. 235 z ograniczoną, a 74 z nieograniczoną poręką. Najwięcej znajdowało się ich na Morawach (88), w Czechach (63), w Austryi Niższej (50) i w Styryi (27). Galicya wykazać się może tylko skromną liczbą 10 Towarzystw konsumcyjnych. Z ograniczoną poręką było ich na Morawach 74, w Czechach 57, w Austryi Niższej 21, w Styryi 22, a w Galicyi 8.

Towarzystw zarobkowych i gospodarczych nienależących do powyższych dwóch kategoryj w r. 1893 przybyło 68 i to 55 z ograniczoną, a 13 z nieograniczoną poręką. W szczególności przybyło ich na Morawach 18, w Tyrolu i Vorarlbergu 16, w Czechach 12, w Galicyi 8, w Wiedniu 7, na Pobrzeżu 3, w Styryi 2, a w Krainie i na Śląsku po jednem. Ubyło natomiast tych Towarzystw 13, a mianowicie 12 z ograniczoną, a jedno z nieograniczoną poręką. Również zlikwidowało dobrowolnie 12, popadło w konkurs jedno Towarzystwo. W okresie od 1873 do 1893 roku towarzystw tego rodzaju powstało 545, t. j. 429 z ograniczoną i 116 z nieograniczoną poręką. W tym czasie przestało zaś istnieć Towarzystw 159 z ograniczoną i 51 z nieograniczoną poręką, razem zatem 210, z których 190 rozwiązało się dobrowolnie, a 20 popadło w konkurs. Porękę zmieniło 5 Towarzystw i to wszystkie z nieograniczonej na ograniczoną.

Z końcem r. 1893 było zatem takich towarzystw 335 a mianowicie 275 z ograniczoną i 60 z nieograniczoną poręką. Z pojedyńczych krajów towarzystw takich posiadają Morawy i Galicya po 70, Czechy 59, Niższa Austrya 53 i Tyrol z Vorarlbergiem 37. Wszystko to są przeważnie stowarzyszenia z ograniczoną poręką, których znajduje się na Morawach 67, w Galicyi 60, w Czechach 54, w Niższej Austryi 39, a tylko w Tyrolu i Vorarlbergu jedynie 15. Najliczniejsze między temi towarzystwami są stowarzyszenia przemysłowe, jest ich bowiem 133 czyli 39.7%, a pomiędzy pojedynczemi krajami pierwsze miejsce zajmuje Galicya, licząca 40 spółek przemysłowych. Po niej idą dopiero Wiedeń z 36 i Czechy z 24 spółkami. Inne kraje posiadają tylko nieznaczną liczbę towarzystw przemysłowych. Spółek rolniczych posiada Austrya 127, a Galicya ma ich tylko 8, podczas gdy na Morawach jest ich 51, w Tyrolu i Vorarlbergu 30, a w Czechach 19.

Podział tych stowarzyszeń według przedmiotu przedsiębiorstwa utrudnił komisyi statystycznej brak kontraktów spółkowych. Zdołano zatem podział taki przeprowadzić tylko w przybliżeniu. Otóż spółek krawieckich było 2, spółek posługaczy 8, drukarń i przedsiębiorstw nakładowych 20 (w Galicyi 3), spółek magazynowych 9, spółek produkcyjnych 64 (w Galicyi 18), spółek materyałowych 22 (w Galicyi 12) i spółek materyałowo-magazynowych lub materyałowo-produkcyjnych 8 (w Galicyi 7). Dalej spółek czysto rolniczych 27 (w Galicyi 4), spółek dla zakupna maszyn i sprzętów rolniczych 7, spółek dla utrzymywania wag pomostowych 34 (wszystkie na Morawach), spółek dla zakupna i sprzedaży płodów rolnych 9, spółek nabiałowych 19 (w Galicyi 1), spółek dla chowu bydła 11, spółek dla uprawy wina i utrzymywania piwnic 10, innych spółek rolnych 8 (w Galicyi 3). Nadto było spółek kąpielowych 6, budowlanych 13, dla materyałów budowlanych 2, górniczych 3 (w Galicyi 2), handlowych 14 (w Galicyi 12), utrzymujących rzeźnie 5 (wszystkie na Morawach), ubezpieczeń od klęsk 2 (obie na Śląsku) i spółek nie podpadających pod żadne z przytoczonych kategoryj 30 (w Galicyi 8).

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd przedłożył dwa wielkiej doniosłości projekta ustawodawcze, mianowicie projekt ustawy o uregulowaniu spoczynku niedzielnego i świątecznego w przedsiębiorstwach przemysłowych, tudzież projekt o tworzeniu wydziałów robotniczych i urzędów pojednawczych. Główną treść obu przedłożeń podały wczorajsze telegramy.

Po załatwieniu szeregu petycyj przystąpiła Izba do rozpraw nad referatem stałej komisyi o nowej ustawie karnej.

Na wstępie prezydent Chlumecky zwrócił uwagę posłów na to, że wnioski do poprawek lub zmian poszczególnych paragrafów mają być już w ogólnej rozprawie zgłoszone i że w rozprawie szczegółowej pod osobne głosowanie stawiane będą tylko te paragrafy, do których w rozprawie ogólnej zgłoszono wnioski należycie na piśmie poparte.

Następnie zabrał głos sprawozdawca komisyi dr. Kopp. Wspomniał, że pierwszy przedłożony Izbie poselskiej projekt ustawy karnej wyszedł 20 lat temu z pod pióra dziś już nieżyjącego ministra sprawiedliwości dra Glasera i służył za podstawę wszystkim projektom późniejszym. Komisya w ostatnich dwóch sesyach zajmowała się poruczonym jej przedmiotem na 217 posiedzeniach, starannie i gorliwie, z wielkim nakładem czasu i sił. Ponieważ komisya pracowała w permanencyi, miał każdy członek Izby sposobność zgłaszać u niej wszelkie wnioski. Z tej sposobności jednak prawie wcale nie korzystano i sprawozdawca wyraża zdziwienie, że ostatniemi czasy podnoszono ze wszystkich stron tyle wątpliwości co do projektu. W przeważnej części wypadków niezadowolenie wypływa z nieznajomości projektu komisyi.

Przechodząc do szczegółów, nadmienia mowca, że nowy projekt zatrzymał podział dzisiejszej ustawy na zbrodnie, występki i przekroczenia, ale rozdzielił karygodne czyny pomiędzy te kategorye inaczej, w sposób, znamionujący poprawę i postęp. Co do kar, projekt zerwał zupełnie z dotychczasową zasadą; zna wprawdzie ciężkie więzienie *(Zuchthaus)*, jako karę za zbrodnie, jako zbrodnię jednak poczytuje tylko ciężkie obrażenie prawa. Ale i za zbrodnię będzie można skazać na zwykłe więzienie, gdyż sędziemu przysługiwać będzie wybór między więzieniem zwykłem a ciężkiem. Z więzieniem nie łączą się żadne skutki prawne, jest to kara neutralna niejako, ciężka, ale nie sprowadzająca niesławy.

Projekt nadto wprowadza jako nowość t. zw. więzienie państwowe, karę, która wprawdzie przykro dotyka, atoli żadnego nie sprawia uszczerbku czci obywatelskiej. Kara ta przy politycznych przestępstwach, stosownie do ocenienia sędziego, wymierzana będzie alternatywnie obok zwykłego więzienia, jednak i za inne przestępstwa będzie można skazywać na więzienie państwowe.

Wielkiego także znaczenia nowość, mianowicie warunkowe uwolnienie przynosi §. 19 projektu. Sędzia, skazując oskarżonego, widzi go zwyczajnie tylko podczas rozprawy i nie może na pewno osądzić, czy w danym wypadku jest lub nie jest wskazaną dłuższa kara. Dyrektor więzienia i członkowie komisyi czuwającej nad wykonaniem kary mają czas ocenić, czy więzień nie został zbyt srogo skazany i czy potrzeba, aby karę w całości odcierpiał. W danych okolicznościach może więc minister sprawiedliwości po wysłuchaniu członków owej komisyi resztę kary darować w miarę nienagannego zachowania się więźnia.

Instytucyą godną i wymagającą dalszego rozwoju jest odwleczenie kary. Komisya nader oględnie do tej instytucyi się odnosiła, ponieważ ogół ludności jeszcze jej dobrze nie rozumie. Jeżeli ktoś po raz pierwszy za występek lub zbrodnię został skazany i to najwyżej na trzy miesiące więzienia, sędzia ma prawo zawyrokować wprawdzie o karze, równocześnie atoli dodać, że, jeśli przestępca w przeciągu pewnego czasu (od 1 do 3 lat) czynu karygodnego nie powtórzy, kara będzie mu darowaną. Tak samo nowym dla Austryi sposobem jest wymierzanie grzywny. Sędzia będzie miał prawo natychmiast przyznać pewne minimum odszkodowania, przyczem stronie będzie zawsze jeszcze wolno nadwyżki domagać się w drodze cywilno-sądowej.

Na uwagę również zasługują postanowienia projektu odnoszącego się do młodocianych przestępców. Zamiast kary, a nie, jak dotąd, po jej odcierpieniu, przestępca taki powinien się dostawać do zakładów poprawczych. Sprawozdawca wymieniał następnie dużo przepisów ważniejszych, znamionujących istotną zmianę i postęp w porównaniu z dotychczasowym kodeksem. W ten sposób komisya starała się przedewszystkiem możliwie zwulkanizować tak zwane „kauczukowe“ paragrafy 65, 302 i 305.

W końcu odwołał się referent do Izby, prosząc o przyjęcie projektu. *(Żywe oklaski).*

W rozprawie ogólnej zapisali się do głosu: przeciw projektowi pp. Slavik, Schorn, Aug. Weber, Kronawetter, Slama i Pernerstorfer, — za projektem pp. Eugeniusz Abrahamowicz, Treuinfels, Pergelt, Pattai, Menger, Richter, Noske, Ferjancic, Stalitz, Nitsche, Piniński, Lewicki, Kindermann i Bareuther.

Slavik zwraca uwagę na to, że projekt narusza ordynacyę krajową i ścieśnia zakres działania Sejmów. Nie całe sądownictwo karne należy, zdaniem mowcy, do kompetencyi Rady państwa. Przebija się to szczególnie w trzeciej części projektu.

Stronnictwo mowcy wzięło sobie za zadanie strzedz autonomii krajów. Obecny projekt ustawy obraża ją i dowodzi, że w Austryi nawet ustaw się nie układa zgodnie z konstytucyą państwa. Troska o bezpieczeństwo osoby i własności, wszelkie sprawy odnoszące się do zdrowia i obyczajności należą do zakresu działania autonomicznej gminy, a jedynym ustawodawcą w tych sprawach jest sejm. Całe ustawodawstwo policyjne do sejmu należy. Niniejszy projekt mieści w sobie cały łańcuch postanowień podyktowanych centralistyczną tendencyą. Z jednej strony obraża on autonomię krajów, z drugiej zasadnicze ustawy państwowe. Postępowanie ministra sprawiedliwości jest samowolne, gdyż projektem tym zmienia ordynacye krajowe bez przyzwolenia sejmów. Z tego i z innych powodów stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw projektowi. Nie widzi w nim bowiem żadnej reformy, lecz przeciwnie pogorszenie i reakcyę w niejednym kierunku. Wielką wadą nowej ustawy jest, że ona piętnuje zbrodniczem mianem niejednę czynność, która dotąd nie była karygodną, więc zwiększa liczbę czynów występnych. Mowca przechodzi do szczegółów i uzasadnia swoje zapatrywanie głównie na tych ustępach projektu, które dotyczą zerwania małżeństwa i zbrodni zabójstwa. *(Oklaski u Młodoczechów.)*

Po tem przemówieniu rozdano kartki do wyborów komisyjnych, których wynik podany będzie na następnem posiedzeniu we środę.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 23 października.*

Jak wynika z ostatniego biuletynu rządowego, podanego w dzisiejszych naszych telegramach, car czuje się znowu cokolwiek gorzej, mianowicie apetyt chorego zmniejszył się, a osłabienie sił nie ustaje; zresztą w stanie choroby nie zaszła żadna zmiana. Prognoza co do terminu spodziewanej katastrofy jest niepewną ponieważ w chorobie Brighta czasem szybko śmierć następuje, niekiedy zaś rozwiązanie znacznie się opóźnia. W każdym razie katastrofa zdaje się być nieuniknioną.

Wieści o stanie zdrowia carowej, nie urzędowe wprawdzie, ale z kompetentnych źródeł pochodzące, brzmią także nader niepomyślnie. Choroba jej z każdą godziną staje się cięższą i zaczyna budzić bardzo poważne obawy.

Drugi syn cara w. ks. Jerzy dostał podobno silnego krwotoku i życiu jego zagraża bliskie niebezpieczeństwo. Minister dworu carskiego w tajemnicy utrzymuje wiadomość o niebezpiecznym stanie carowej i w. ks. Jerzego.

Pogłoski o rzekomem usunięciu od praw do tronu carewicza Mikołaja, które zaraz w pierwszej chwili uznaliśmy za bezpodstawne, okazały się też zupełnie fałszywemi. Natomiast wyjaśnia się przyczyna, która dać mogła powód do podobnych przypuszczeń. Car mianowicie polecił Radzie stanu, aby uregulowano kwestyę ewentualnego następstwa tronu na wypadek jego śmierci. Nie chodzi tu jednakże o następcę cara Aleksandra III, którym z prawa zostaje carewicz Mikołaj, lecz o proklamowanie przyszłego następcy tronu po śmierci cara Aleksandra i po objęciu rządów carskich przez carewicza Mikołaja. W ustawach bowiem rosyjskich przewidziano na wypadek śmierci cara iż jeżeli bezpośredni następca tronu jest w chwili zgonu swego poprzednika bezdzietnym, wówczas równocześnie z objęciem rządów przez nowego cara powinien być proklamowany nowy ewentualny następca tronu. W takich też wypadkach wojsko i urzędnicy muszą składać przysięgę równocześnie nowemu carowi i ewentualnemu następcy tronu.

Rada stanu, z polecenia cara, zastanawiała się nad uregulowaniem tej kwestyi i podobno postanowiono iż drugi syn cara, chory carewicz Jerzy, zrezygnuje z ewentualnych praw do następstwa tronu, a ewentualnym następcą Mikołaja II (obecnego carewicza następcy tronu) proklamowany zostanie młodszy brat carewicz Michał.

Z Niemiec.

Wiec stronnictwa socyalno-demokratycznego rozpoczął się w niedzielę w Frankfurcie nad Menem. Zgromadzonych delegatów wszystkich frakcyj powitał Liebknecht imieniem prezydyum stronnictwa. Skreślił on w swem przemówieniu historyę powstania i rozwoju stronnictwa i wspomniał, że rząd nosi się z projektem nowych ustaw wyjątkowych. Socyalna demokracya jednakże spokojnie wyczekiwać będzie dalszych wypadków. Del. Slomke z Bielefeld postawił wniosek o jednolite postępowanie członków socyalnej demokracyi w różnych ciałach i reprezentacyach.

Wiernopoddańczy adres szlachty z Prus wschodnich mógł dać pewne zadośćuczynienie cesarzowi Wilhelmowi po wielu ostrych przymówkach, z jakiemi spotkała się królewiecka jego mowa. Wyraził też cesarz Wilhelm zadowolenie swoje wobec deputacyi z tego, że słowa jego zrozumiano.

O obradach ministerstwa pruskiego nad projektem ustawy przeciw „stronnictwom przewrotu“ nie ma dotąd pewnych wiadomości z powodu tajemnicy, jaką obrady te pokryto. Jeżeli rząd wystąpi z reakcyjnym wnioskiem, godzącym nietylko w socyalistów, lecz w ogóle w wolność stowarzyszeń, zgromadzeń i prasy, — to spotka się na wszelki sposób z bardzo silną opozycyą. Powszechne głosowanie przy wyborach do parlamentu jest zawsze rękojmią rozwoju, a nie upadku postępowych i liberalnych idei.

Parlament niemiecki zwołany będzie podobno na 22 listopada. Do tego czasu rząd zredagować musi swój projekt ustawy przeciw „stronnictwom przewrotu“, — którym cesarz Wilhelm wypowiedział walkę na śmierć i życie.

Wybory w Belgii.

Niedzielne wybory ściślejsze do parlamentu belgijskiego przyniosły zwycięstwo klerykałom i socyalistom i zupełną klęskę belgijskiemu liberalizmowi. W Brukseli przeszła cała lista kandydatów klerykalnych, a więc klerykali zdobyli w stolicy 18 mandatów; oświadczyła się za nimi większość 13 tysięcy głosów.

Rezultat ten przypisać należy postawie robotników brukselskich, którzy nie dali należytego poparcia liberałom.

W Liège wybrano samych socyalistów, w Charleroi: jednego klerykała i siedmiu socyalistów, w Verviers — samych socyalistów.

Tym sposobem stronnictwo klerykalno-konserwatywne wraca do parlamentu belgijskiego wzmocnionem liczebnie i mając 104 mandaty, rozporządzać będzie większością 56 głosów. Stronnictwo liberalne zostało rozbite i zaledwie doliczy się w nowej Izbie 20 głosów. Jest to poniekąd następstwem rozdwojenia, jakie panowało w obozie liberalnym, słabej organizacyi i doktrynerskiej polityki liberałów belgijskich, a po części tłómaczy się także charakterem nowej ustawy wyborczej i tą okolicznością, że nowi wyborcy, którzy świeżo otrzymali prawo wyborcze, są politycznie za mało wyrobieni i łatwo dali się obałamucić obietnicom klerykalnego rządu. Liberali pocieszają się nadzieją, że wyborcy rychło spostrzegą swój błąd.

Natomiast socyaliści po raz pierwszy będą mieli w parlamencie belgijskim własną stosunkowo silną liczebnie reprezentacyę. Zdobyli oni wraz z radykałami, skłaniającymi się ku socyalizmowi, aż 29 mandatów, a więc będą liczebnie drugiem stronnictwem w parlamencie belgijskim. Jest to zwycięstwo nadspodziewanie świetne. Wynik ten świadczy o podnieceniu namiętności politycznych w Belgii i o zaostrzeniu się walki socyalnej, skoro skrajne żywioły biorą górę a umiarkowana nieśmiała i doktrynerska polityka liberałów belgijskich doznała klęski.

Kronika.

***Kraków**, 23 października.*

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro w środę o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem: 1) doc. dr. Beck okaże kamyk ślinowy, 2) doktor filozofii Wróblewski wyłoży różnicę między sernikiem mleka kobiecego a krowiego (z demonstracyą), 3) prof. dr. Pieniążek mówić będzie: „O przypadkach wpadnięcia ciał obcych do krtani“.

Wiadomości osobiste. Prezydent ministrów ks. Windischgraetz przejechał przez Kraków wczoraj wieczorem o godz. 8 m. 45 pospiesznym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada miasta Kołomyi księciu Adamowi Sapieże, jako prezesowi wystawy krajowej.

Filialna kasa krajowa, otwarta w Krakowie przed trzema laty, zapobiedz miała przeciążeniu urzędników w tutejszym głównym urzędzie podatkowym który mając za wiele czynności i agend, nie mógł podołać nawałowi pracy. Kasie filialnej przydzielono szczupłą liczbę 12 urzędników, którzy również z powodu rozszerzenia zakresu działalności kasy, zaledwo byli w stanie obowiązkom zadość czynić. Obecnie po upływie 3 lat doszło do tego, że wskutek nieobsadzenia wakansów i chorób opróżniło się cztery posady. Choroby spowodowane zostały głównie przeciążeniem urzędników i tak kasyer pozostaje dotąd w szpitalu umysłowo chorych, drugi oficyał, dostawszy również obłąkania, odebrał sobie życie, w końcu zaś zachorował bardzo niebezpiecznie sam dyrektor, a w miejsce tychże krajowa dyrekcya nie dała dotąd i dać nie chce żadnego zastępcy. Obowiązki kasyera płatnika, którego posada od 2 lat jest nieobsadzona, spełnia kontrolor, zastępujący dyrektora. Łatwo zrozumieć, ile na tem cierpi publiczność i urzędnicy, zgłaszający się w pierwszych dniach miesiąca po pensye emerytalne. Na zalikwidowanie i wypłacenie kwitu, trzeba czekać kilka godzin, a czasem przez kilka dni z rzędu bezskutecznie drogę do kasy odbywać. Utyskiwania stron interesowanych, publiczności i urzędników, są najzupełniej usprawiedliwione i dziwić się należy, że krajowa dyrekcya wszystkie w tej sprawie podnoszone głosy milczeniem pomija. W tym stanie rzeczy, stworzenie kasy filialnej krakowskiej okazuje się zupełnie bezcelowem i chyba lepiej byłoby powrócić do dawnego stanu.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej K. „Studyum górskie“, Domrada „Wichura“, Gramatyki „Widok wiosenny“ i „Krzyż przy drodze“, Prellera „Jesień“, Trepki „Portret mężczyzny“.

Muzeum Platowa. W ulicy Grodzkiej obok kościoła św. Piotra otwarte zostało od kilku dni przyrodnicze muzeum Platowa, połączone z wystawą zabytków archeologiczno-historycznych. Zbiory Platowa znane są od wielu lat w Europie, a posiadając obficie zaopatrzony dział zoologiczny i przyrodniczy, zasługują na zwiedzanie przez młodzież szkolną — Muzeum dzieli się na cztery działy: zoologiczny, antropologiczny, historyczno-archeologiczny i etnograficzny. Do najbardziej zajmujących należy dział ostatni, posiadający piękne woskowe okazy wszystkich ras ludzkich, zamieszkujących kulę ziemską. Dział zoologiczny jest bardzo obfitym i bardzo starannie utrzymanym i posiada rzadkie okazy w zbiorach motyli, chrząszczów, wypchanych ptaków, oraz szkieletów zwierząt. W dziale archeologicznym posiada muzeum p. Platowa ładny zbiór broni starożytnych, sprzętów domowych i przedmiotów sztuki, a nadto mumię kobiety południowo-amerykańskich szczepów z przed lat 2.000, doskonale zachowaną w postaci siedzącej. Młodzież szkolna może z pożytkiem zwiedzać zajmujące te zbiory.

Zmarli. W Rzeszowie zmarł w 85 roku życia Wacław Jasieńczyk Jabłoński. Zmarły na pierwszy odgłos trąbki bojowej pospieszył w szeregi powstania w r. 1831, gdzie wstąpiwszy do ułanów, dosłużył się przy legii nadwiślańskiej stopnia porucznika. Po upadku powstania powrócił na rolę, gospodarując w swojej wiosce Bonczarka w powiecie jasielskim. Tu zbyt dotkliwie dały mu się uczuć ruchawki z r. 1846, tak iż straciwszy całe mienie, z życiem zaledwie uciekł. I nie powrócił tam napowrót, lecz osiadł w Hermanowy pod Tyczynem gospodarując wzorowo. Tu był dla każdego szczerym doradcą i przyjacielskim w usłudze i zjednał sobie miano dobrego sąsiada. W końcu, gdy z wiekiem brakło do gospodarki sił, porzucił lemiesz i osiadł stale w Rzeszowie, ciesząc się równie szacunkiem i poważaniem ogółu. Zmarły był długie lata członkiem Rady powiatowej, oraz kuratorem fundacyi stypendyjnej imienia Towarnickich. Ostatni to kurator, powołany na ten urząd jeszcze przez samego fundatora ś. p. Jana Towarnickiego. Pozostawił dwóch synów: Mieczysława, radcę sądu krajowego, naczelnika w Tyczynie i Adama, urzędnika Wydziału krajowego.

Józefa z Szałajków Kisielewska, starsza nauczycielka przy wyższej szkole żeńskiej w Rzeszowie, zmarła w niedzielę w 45 roku życia.

Koncert. W piątek d. 26 b. m., jak donosiliśmy, odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert Heleny Krzyżanowskiej, pianistki i kompozytorki. Program jest następujący: H. Krzyżanowska: Sonata (I. Allegro vivace, II. Largo, III. Tempo di Menuetto, IV. Presto). Mendelssohn: Au bord du Gange. E. Bach: Studio. Saint Säens: Morceau de Concert. H. Krzyżanowska: a) Gavotte, b) Romance, c) Valse Ballet. Chopin: Nocturne. H. Krzyżanowska: Mazur. Meyerbeer Liszt: Schiller-Marche.

Początek o godz. 7½ wieczorem. Fortepian Blüthnera ze składu p. Gabryelskiej. Biletów nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Towarzystwo muzyczne w Krakowie urządza we czwartek 25 b. m. w sali hotelu Saskiego I-szy wieczór muzyczny ze współudziałem panny Klary Czopówny, uczennicy prof. Domaniewskiego, pp. Wł. Paszkowskiego, artysty opery, kapelm. J. N. Hooka, prof. Singera, J. Ostrowskiego, Stingla i chóru mięszanego Towarzystwa.

Program: Mendelssohn: Kwartet smyczkowy, odegrają pp. Hock, Ostrowski, Singer i Stingl. a) Czajkowski: Serenada Don Juana, b) Mayerbeer: Romans z op. „Dinorah“, odśpiewa p. Władysław Paszkowski. Beethoven: Sonata na wiolonczelę i fortepian, odegrają prof. Stingl i panna Klara Czopówna. Moniuszko: a) Ruiny, b) Noc, na chór mięszany z tow. fortepianu. a) Chopin: Impromptu, b) Raff: Rigandan, odegra na fortepianie panna Klara Czopówna. Moniuszko: a) Szumi gaj, b) Wędrowne ptaszę, c) Kukułka. Pieśni na chór mięszany w opracowaniu Michała Hertza.

Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp dozwolony tylko członkom Towarzystwa.

Kancelaryę adwokacką otworzył w Krakowie (ulica św. Jana l. 4) dr. Tadeusz Federowicz.

Modrzejewska w Petersburgu. *Kuryer Warszawski* donosi: „Dowiadujemy się, iż b. dyrektor teatru krakowskiego, p. Jakób Glikson, czyni starania o zorganizowanie trupy sezonowej dla Heleny Modrzejewskiej, celem dania szeregu przedstawień w Petersburgu, Moskwie i Odessie. Do trupy zaangażowani zostaną na 6—8 tygodni artyści scen wybitniejszych, którzy otrzymają na ten czas od swoich dyrekcyj urlopy, o ile naturalnie właściwe dyrekcye zgodzą się na to. Z uwagi, iż cała impreza ma trwać dwa miesiące, p. Glikson spodziewa się, iż trudności ze strony dyrekcyj nie dozna. Z artystów warszawskich wymieniają kilka lepszych sił młodszych, a w ich liczbie p. Trapszównę i p. Rolanda. Występy trupy rozpoczną się w Petersburgu w styczniu. Repertuar obejmuje sztuki klasyczne z Szekspirem na czele. P. Glikson bawi obecnie w Petersburgu dla ułożenia się o scenę i abonamenty na miejsca droższe. Są to wszystko projekty, o których losie oczekujemy wiadomości z Petersburga.“

Ślub. W Nowym Sączu pobłogosławiony został dnia 19 bm. związek małżeński między p. Wandą Grabowską, córką inżyniera kolei państwowej a p. Paśkiewiczem, kierownikiem sekcyi telegraficznej Nowy Sącz.

W sprawie wyroku, wydanego w procesie przeciw p. Heniszowi, winniśmy nadmienić, że podsądny skazany został z §. 486 u. k. nie na więzienie, lecz na areszt sześciomiesięczny, nadto że p. Henisz wniósł przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności do trybunału kasacyjnego w Wiedniu.

Ministerstwo skarbu zezwoliło na urządzenie loteryi w Stanisławowie, z której dochód ma być użyty na budowę zboru dla izraelitów postępowych. Losów ma być 50 000 po 1 złr.

Konfiskata. Nr. 30 *Szkolnictwa Ludowego* konfiskowany został przez ck. prokuratoryę państwa za artykuł wstępny p. t. „Gdzie szukać ratunku?“

W Przemyślu na dochód biednej młodzieży szkolnej odbył się dnia 18 b. m. koncert p. Adeliny Bassówny, śpiewaczki nadwornej opery weimarskiej, ze współudziałem pani H. i muzyki wojskowej 9 p. p. Koncert wypadł świetnie, a lwią część zasługi przypisać należy p. Adelinie Bassównie, której śpiew był jednym z najwspanialszych numerów programu. Z bogatego repertoaru obsypywała nas literalnie pieśniami, których posiada liczny a doborowy zasób. Głos pełny i dźwięczny o szerokiej skali, silny i czysty zachwyca słuchacza, to też publiczność przyjęła artystkę z entuzyazmem, zmuszając ją oklaskami do nadprogramowych produkcyj. Gra fortepianowa pani H. i muzyka wojskowa dopełniły koncertu. *(K. A.)*

Licytacya miasteczka za 174 złr. Jedyny ten w swoim rodzaju wypadek przedstawia się, jak następuje: Miasteczko podolskie Mielnica nie miało do r. 1889 straży pożarnej. Bardzo chwalebną troskliwością powodowani obywatele tamtejsi zorganizowali straż w wymienionym roku, a Rada miejska zagwarantowała kredyt do wysokości 400 złr. Na to konto sprowadzono rekwizyta pożarne z fabryki Smekala w Pradze. Zadatek złożyli pomiędzy sobą sami inicyatorowie, potem jeszcze wpłynęło do Pragi parę drobnych rat i na tem utknęła wypłata należytości. Po kilkakrotnych upomnieniach fabrykant Smekal zaskarżył gminę mielecką do rąk wójta Feda Hołyka o zapłatę 174 złr. Sąd krajowy w Pradze skazał gminę na zapłacenie tej kwoty, poczem wierzyciel uzyskał prawo zastawu na realności gminne nr. 440 i 461. Wójt nie starał się wcale bronić i tak doszło do fatalnego epilogu, że 24 b. m. odbędzie się licytacya tych realności na zaspokojenie pretensyi Smekala. Uwagi godne jest, że druga realność, oznaczona nr. 461, obejmuje: cmentarz łaciński i ruski, dwa stare cmentarzyska, różne zaułki miejskie, drogi polowe, oraz drogi nadgraniczne, terytoryum mielnickie od sąsiednich gmin odgraniczające. Otóż konsekwencya będzie taka, że nabywca stanie się panem miasta, cmentarzy i dróg, że będzie mógł postawić na swojej własności rogatki, pozwolić pogrzebać tego zmarłego, którego mu się podoba, pozwolić przejść uliczkami i przejechać drogą temu, kto zapłacił i to tyle, ile mu każe.

Pierwszy pociąg próbny na szlaku Stanisławów-Woronienka wyjechał w niedzielę ze Stanisławowa i przybył szczęśliwie do Mikuliczyna.

W Czerniowcach w dniu 26 b. m. odbędzie się uroczystość poświęcenia nowego kościoła OO. Jezuitów, pod wezwaniem Serca Jezusowego. Na akt poświęcenia przybędzie arcybiskup lwowski ks. Morawski.

Budżet Warszawy wykazuje: dochodów zwyczajnych rs. 3,658 211, dochodów przechodnich rs. 119,120 kop. 39, nadzwyczajnych rs. 1,124.815 kop. 31, razem rs. 4,902.416 kop. 70; wydatków zaś: zwyczajnych rs. 3:658.211, przechodnich rs. 119.120 kop. 39, nadzwyczajnych rs. 1,124.815 kop. 31, razem rs. 4,902.146 kop. 70.

Nowy zamach na polskość. *Birż. Wied.* donoszą, że rosyjski minister oświaty poruszył kwestyę przywrócenia dawnych rosyjskich nazw wsiom i osadom w prowincyach północno- i południowo-zachodnich, które to nazwy później zastąpione były polskiemi (?), a właściwie przerobione zostały na sposób polski. Za powód do tego posłużyła ta okoliczność, że w jednej ze szkół ludowych w gubernii wileńskiej używana była w charakterze pomocy naukowej mapa geograficzna z zakładów kartograficznych Iljina, na której wsie nosiły nazwy z polskiemi końcówkami, np. „Michajłowszczyzna“, „Akimowszczyzna“ „Budsław“ itd., podczas gdy zgodnie ze starożytnemi aktami miejscowości te noszą nazwy czysto rosyjskie: „Michajłowo“, „Joakimowo“, „Bud' Sławien“ itd. Po wszystkich takich miejscowościach zbierane są obecnie wiadomości. Gdzie to p. minister wynalazł te akta — to już pozostanie na wieki jego tajemnicą.

Epizod z uroczystości poświęcenia pomnika dla Chopina. Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Nie uwierzycie, co się tutaj u nas działo w światku muzykalnym z powodu przyjazdu z Warszawy dyrektora nadwornej kapeli carskiej, muzyka Bałakirewa, inicyatora pomnika dla Chopina w Żelazowej Woli. Jeżeli pomnik ten stanął, jemu to tylko należy zawdzięczać; on chodził do Medema, do Jankulia i on wypukał zatwierdzenie programu uroczystości. Uroczystość się udała w zupełności i Bałakirew, entuzyasta dla talentu Chopina, był rozpromieniony, skoro spadła zasłona z pomnika. Pojmujecie więc, jakie na niego zrobiło wrażenie, kiedy zaraz po tem, gdy o kilka kroków od pomnika stał pośród nas, zbliżył się do niego jakiś młodzik (jak się dowiedziałem, kancelista z urzędu gubernialnego warszawskiego, syn dyrektora kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora) i odezwał się w te słowa: „Ja Bożowskij, predstawłajuś wam na toj ziemli kak ruskij, ruskomu człowieku.“ Bałakirew nie stracił kontenansu i odparł: „Tut niet Ruskich i Polakow, tut tolko poczytatieli (wielbiciele) Szopena; ja was nie ponimaju (nie rozumiem)“. Bałakirow tak był oburzony tem mięszaniem polityki nawet do muzyki, iż nie mogąc się powstrzymać z oburzenia odwróciwszy się do nas, głośno się odezwał: „Ah! kakaja drjań tut naszłaś (tu się znalazła). Na koncercie urządzonym przez Towarzystwo muzyczne na zebranie stypendyum imienia Chopina Bałakirew wystąpił jako wirtuoz; przyjmowano go owacyjnie i wśród frenetycznych oklasków wręczono lirę z mirtów, ozdobioną wieńcem srebrnym.“

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych słuchaczów praw: Dr. Kazimierza Lenartowicza, Franciszka Patelskiego i Leona Cholewkę, konceptowymi praktykantami przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 24 października: „Daniszewy“, komedya w 4 aktach P. Newskiego. (Występ pani Hoffman)

We czwartek 25 października: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W piątek 26 października: „Stu djabłów“, komedya w 4 aktach Fr. Domnika.

W sobotę 27 października: „Druga żona“, dramat w 4 aktach A. W. Pinero. (Nowość).

W niedzielę 28 października: „Daniszewy“, komedya w 4 aktach P. Newskiego. (Występ pani Hoffman).

Z powodu nowego środka przeciw dyfteryi.

Z Wiednia od jednego z uczniów prof. dr. Wiederhofera, lekarza Polaka dra I L., otrzymujemy następujący artykuł:

Pomiędzy środkami, w ostatnim czasie przeciw dyfteryi zalecanemi, leczenie limfą t. zw. *heilserumtherapie* najbardziej zajęło umysły. I cóż dziwnego. Choroba, której walkę wypowiedziano, jest jedną z najzjadliwszych chorób wieku dziecięcego; dość wspomnieć, że śmiertelność w dyfteryi dotychczas wynosiła około 60 procent! W roku 1874 Henoch, prof. kliniki pedyatrycznej w Berlinie, temi słowy zwrócił się do swych słuchaczy: „Według mego doświadczenia wszystkie dotychczas zalecane środki wcale nie skutkują w ciężkich przypadkach, a o te tylko się rozchodzi, gdyż lżejsze przypadki bez pomocy lekarskiej są uleczalne.“ W ośmnaście lat później przytaczając w wykładzie klinicznym zdanie powyższe, liczy na poklask wszystkich lekarzy krytycznie myślących, jeśli się sprzeciwia wszelkiemu leczeniu lokalnemu; spodziewa się jednak dobrych wyników od środka, który krążąc w krwi, zniszczy jad przez prątki dyfteryczne wyrabiany. Przypuszcza zaś, że trudno, aby dyfterya była szczęśliwszą od swych koleżanek: odry, skarlatyny, tyfusu, cholery, trądu itd., i znalazła dla siebie środek specyficzny. Jakież więc zamięszanie w świecie lekarskim i pomiędzy publicznością musiało wywołać oświadczenie Behringa, że śmiertelność po zastosowaniu limfy przez niego podanej, obniżoną zo stała do 10 prc., a według skąpej wprawdzie statystyki Ehrlicha śmiertelność jeszcze bardziej obniżoną została, gdyż z 78 chorych bez leczenia limfą zmarło 25, a z 72 ciężkich przypadków leczonych limfą zmarło dwóch. Dr. Watkin Hughes w Anglii z 40 przypadów w 30 leczonych zwykłemi środkami miał 10 przypadków śmierci, w 10 zaś ciężkich przypadkach, leczonych limfą nie było wypadku śmierci. Takiemi datami statystycznemi cały świat cywilizowany został pobudzony do dalszej akcyi w wytkniętym kierunku, a że akcya nie pozostała bez skutku, wystarczy przytoczyć, że instytut Pasteura w Paryżu zebrał na ten cel 250.000 franków, w Wiedniu zaś posypały się hojne datki do sumy 100.000 koron, tak iż można było przystąpić do wykonywania badań naukowych i równoczesnego leczenia w szpitalu św. Anny, pod kierownictwem prof. Wiederhofera, równocześnie zaś w zakładzie patologicznym szpitalu Rudolfa (*Rudolf-Stiftung*), pod kierownictwem prof. Paltaufa, rozpoczęto wyrabianie limfy. Koni dostarcza ck. zakład weterynaryi. Sprawa ta jednak dłuższego wymaga czasu, bo 7—8 tygodni. Sposób zaś otrzymywania limfy przedstawia się w następujący sposób: Koniom, zupełnie zdrowym, wstrzykuje się odpowiedni roztwór jodu i toksynów. (Toksyny przedstawiają się jako trucizna chemiczna, produkowana przez prątki dyfteryczne, otrzymywana przez Roux'a i Yersina przez przesączenie kultur prątków dyfterycznych. Przez Briegera toksyny te nazwane są toksalbuminami). Podobnie jak w leczeniu wścieklizny sposobem Pasteura, wstrzykuje się stopniowo roztwory toksynów bardziej skoncentrowane, aż wreszcie zwierzęta znoszą wstrzykiwania czystych toksynów. Po upływie odpowiedniego okresu czasu z żyły szyjnej tak immunizowanych koni wypuszcza się dwa litry krwi, po odwłóknieniu zaś tejże otrzymuje się surowicę. Dodać wypada, że konie bardzo dobrze znoszą ten znaczny ubytek krwi. Czas trwania procedury tej, jak wspomniałem, wynosi 7 do 8 tygodni, tak iż w przeciągu 3 do 4 tygodni spodziewać się możemy rozpoczęcia prób pierwszym wyrobem austryackim. Spodziewać się należy obecnie szybszego postępu sprawy wobec przyjęcia, jakiego doznały dwa wnioski na pierwszem posiedzeniu Rady państwa, w dniu 16 bm. wniesione. Również najwyższa Rada sanitarna na ostatniem swem posiedzeniu zajmowała się nową metodą leczenia dyfteryi. W sprawozdaniu z posiedzenia tego Rada sanitarna przyznaje, że dotychczasowe wyniki są korzystne, równocześnie jednak zaleca zachowanie ostrożności w używaniu środka i ograniczenie tegoż do zakładów.

Przyznając słuszność ostatniego żądania, znajdujemy w niem pierwsze, wprawdzie niebezwzględne uznanie nowego środka ze strony najwyższej instytucyi sanitarnej państwa. Spodziewać się więc należy, że rząd obecnie sprawą gorąco się zajmie i wyrób nowego środka odda w ręce mających się wytworzyć zakładów naukowych.

Kilka słów jeszcze co do leczenia: Leczenie limfą Behringa przedstawia się bardzo prosto i gdyby nie ceny zbyt wygórowane, żądane za wyrób, rozpowszechniłoby się nadzwyczaj szybko. Limfę wyrabia fabryka vormals Meister Lucius et Brüning w Höchst nad Menem, pod nadzorem Behringa i Ehrlicha. Środek ten rozsyłany w świat w małych flaszeczkach, zawartości 10 ccm, przedstawia się jako płyn barwy jasno- lub ciemno-brunatnej, bez zapachu. Wyrabiany bywa w 3 gatunkach: Nr. I (kosztuje 6 marek) używany w przypadkach świeżej dyfteryi, w drugim lub trzecim dniu od rozpoczęcia się choroby. W późniejszych okresach używa się nr. II (kosztuje 11 marek), a nr. III (kosztuje 16 marek) w najcięższych przypadkach. Dodam jeszcze, że wstrzykiwania robi się strzykawką Kocha (*Ballonspritze*) lub Kowalskiego, zachowując wszelkie przepisy aseptyki.

Wspominając o leczeniu dyfteryi limfą, trudno pominąć jednę okoliczność, która, gdyby się w rzeczywistości sprawdziła, najdonioślejsze miałaby znaczenie i jedynie równaćby się mogła co do doniosłości szczepieniu ochronnemu ospy. Mam na myśli szczepienie ochronne przeciwdyfteryczne. Do wykonania tegoż wystarcza 1 ctm. sześcienny limfy, tak iż cena szczepienia ochronnego wynosi dziesiątą, ba nawet w niektórych przypadkach dwudziestą część ceny leczenia limfą. Chociaż Behring na zjeździe wiedeńskim bez ogródki ogłosił się panem dyfteryi, powiadając, że przestała być przestrachem dyfterya, podobnie jak ospa w krajach, które zaprowadziły szczepienie przeciwospowe, badania jednak zbyt są skąpe, by je już można brać w rachubę. Jedynie lekarz okręgowy z Helgolandu dr. Mevius kilka odnośnych ogłosił przypadków, w których szczepienie ochronne z dobrym skutkiem zastosował.

Jakkolwiekbyśmy się jednak pessymistycznie zapatrywali na sprawę leczenia dyfteryi i szczepienia ochronnego, to jednak nie ulega wątpliwości, że sprawa ta posuniętą została naprzód; chociaż się bowiem nie spodziewamy zupełnego usunięcia dyfteryi, to jednak procent śmiertelności znacznie się obniży. W tem leży doniosłość limfy Behringa i to nas w najwyższym stopniu zadowolnić powinno.

Dr. I. L.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowo odnaleziona kompozycya Chopina.** *Echo muzyczne i teatralne* zamieszcza w tekscie ostatniego numeru rzadki i nader cenny zabytek z teki kompozycyjnej Fr. Chopina. Jest to niewydany dotąd nokturn, posiadający wszystkie zalety muzy nieśmiertelnego kompozytora.

Nokturn ten, ujmujący w charakterystyczną całość parę motywów z pieśni i romansów Chopina, został przez mistrza ofiarowany siostrze Ludwice (Jędrzejowiczowej) i z lewej strony rękopisu od góry mieści wyrazy ołówkiem skreślone: „dla siostry mej Ludwiki“. Utwór ten, wynaleziony przez muzyka p. Aleksandra Polińskiego, wykonany został po raz pierwszy z rękopisu na koncercie Chopinowskim warszawskiego Towarzystwa muzycznego przez pianistę p. Bałakirewa. Redakcya *Echa* utwór powyższy wypuści w tych dniach w świat w osobnej odbitce.

— **Dziewięć obrazów alegorycznych i historycznych** jako zachęta do poznawania dziejów ojczystych“. Pod tym tytułem wydał p. Edward Żukowicz w Norymberdze dziewięć obrazów, przedstawiających „Przeszłość i Przyszłość“ (wydany na setną rocznicę 3 maja 1891); „Herby województw całej Polski“ (wydany na pamiątkę setnej rocznicy wkroczenia Moskali i Prusaków do Polski 1763 roku); „Poczet książąt i królów polskich“; „Wjazd Tadeusza Kościuszki do Warszawy w pierwszych dniach lipca 1794“: „Złożenie dyktatury przez generała Józefa Chłopickiego“; „Maryan Langiewicz z Henryką Pustowójtówną jako adjutantem“; „Kościuszko w niewoli w Petersburgu“; „Car Aleksander II i wróżbita“. Dziewiąty obraz pochodzi z czasu, kiedy Tadeusz Kościuszko mieszkał w Berville, kilka mil od Paryża, w r. 1798 Mały ten portrecik sam Kościuszko osobiście pewnej rodzinie darował. Wszystkie te obrazy znajdują się na wystawie krajowej, a reprodukcye ich można nabywać we wszystkich księgarniach. Cena nadzwyczaj przystępna, a jeszcze bardziej szlachetna tendencya powinna zapewnić im najszersze rozpowszechnienie w polskich domach.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego ogłasza: Po myśli § 20 ustawy z dnia 22 kwietnia 1889 ma główna kasa krajowa jako kasa gal. funduszu propinacyjnego rozpocząć z dniem 1 stycznia 1895 wymianę obligacyj pisanych na 4 prc. obligacye drukowane gal. funduszu propinacyjnego, w obligacyach pisanych wyszczególnione. Ponieważ czynność ta wymagać będzie dłuższego czasu, przeto wzywa się właścicieli pisanych obligacyj propinacyjnych aby począwszy już od dnia 1 listopada do 20 grudnia 1894 składali w którymkolwiek z urzędów podatkowych tak obligacye pisane, zaopatrzone na ostatniej t. j. 4 stronie potwierdzeniem co do odbioru obligacyj drukowanych, dotyczącą obligacyą pisaną objętych (z wyłączeniem już wylosowanych i spłaconych), jakoteż kwity bez stempla, w prawnej formie wystawione, a opiewające na kapitał za wylosowane obligacye i na gotówkę za zapadłe kupony. Urzędy podatkowe obowiązane są przyjmować w powyższym terminie od stron obligacye pisane i kwity na kapitał, względnie na odsetki za potwierdzeniami odbioru. Z upływem zaś dnia 20 grudnia 1894 nie będą już urzędy podatkowe przyjmowały więcej w mowie będących obligacyj i kwitów, a strony interesowane będą musiały po upływie powyższego terminu odnosić się same wprost do głównej kasy krajowej we Lwowie, jako kasy gal. funduszu propinacyjnego, o wydanie drukowanych obligacyj, jakoteż o wypłatę prowizyi i kapitału za wylosowane obligacye. W pierwszych dniach stycznia 1895 r. będą urzędy podatkowe wydawać obligacye drukowane i wypłacać odsetki względnie kapitały, za nieostemplowanem pokwitowaniem, wystawionem na odwrotnej stronie potwierdzenia, wydanego przy odbiorze obligacyj pisanych i kwitów.

Okręgowa wystawa bydła. W dniach 16, 17 i 18 b. m. odbyły się wystawy przeglądowe bydła rogatego w powiatach Krosno, Jasło i Gorlice. Wystawy, inicyowane przez Towarzystwo rolnicze okręgowe, miały na celu dać obraz stanu hodowli inwentarza rogatego tych okolic, a z drugiej strony nietylko zachęcenia rolników zwłaszcza włościan do staranniejszego chowania, ale głównie dania wskazówki i zaznaczenia kierunku hodowli pod względem rasy, która, w myśl programu rejonowego, w tych okolicach będzie popieraną. Premiowano też wyłącznie sztuki, które najbardziej zbliżone były do typu czerwono srokatego bydła (bern-simmenthal). Wobec obałamucenia hodowców tej okolicy, która była przez wiele lat widownią eksperymentów aklimatyzowania rozlicznych ras górskich i nizinnych, których to prób niefortunne okazy można było widzieć, Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego z całą usilnością już w programie zaznaczył, iż tylko czerwono srokate okazy uwzględnione będą tym też dla zachęty starania się o rozmnożenie czerwono-srokatego bydła rozdano po dwie korony z poleceniem postarania się o progeniturę po buhajach przez Towarzystwo rolnicze subwencyonowanych i złamania w ten sposób niechęci włościan opierania swej hodowli o stajnie subwencyonowane. W ten sposób rozdano prócz nagród 161 okazom po 2 korony.

Nagród zaś przyznano: 6 dyplomów honorowych: w Krośnie: OO. Franciszkanom, w Gorlicach: p. Skrzyńskiemu Adamowi, w Zagórzanach: Krzeszkowskiemu Julianowi, z Sokoła, Dembkowskiemu Władysławowi, z Siar, ks. Janowi Kielarowi z Sękowy, Walterowi Shlak z Krygu i Groblewskiemu K. z Szymbarku.

Włościanom zaś 73 nagród pieniężnych w ogólnej kwocie 582 złr.

Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych. Generalna dyrekcya kolei państwowych wydała wykaz dochodów za miesiąc wrzesień b. r. według którego przewieziono w miesiącu wrześniu 1894 roku na wszystkich liniach własnych i we własnym zarządzie kolei państwowych pozostających ogółem osób 3,802.245, ton towarów 1,651.580. Dochód z przewozu osob i pakunków wyniósł 2,498.295 złr., z przewozu towarów 4,777.307 złr., czyli ogółem 7,275.602 złr.

Dochód z przewozu osób i pakunków jakoteż z przewozu towarów w miesiącu wrześniu roku 1893 wyniósł ogółem 6 890.913 złr.

W porównaniu więc z miesiącem wrześniem roku 1893, dochód w tym samym miesiącu roku bieżącego, wykazuje zwyżkę 384 689 złr.

Dochód z przewozu osób; pakunków i towarów w czasie od pierwszego stycznia do 30 września roku 1894 wyniósł razem 56,625.871 złr.; zaś dochód z przewozu osób, pakunków i towarów w tym samym czasie roku 1893 wyniósł razem 52 400.488 złr.

W porównaniu więc z dochodem w czasie od 1 stycznia do 30 września 1893 roku dochód w tym samym czasie w roku bieżącym wykazuje zwyżkę w kwocie 4 225.383 złr.

Zbiór tytoniu w tym roku w monarchii austryackiej wypadł zupełnie zadowalniająco. W Galicyi i na Bukowinie, gdzie lato było słotne, zbiór tytoniu jest olbrzymi, ale pod względem jakości liść pozostawia wiele do życzenia. Zebrano z 3000 hektarów uprawionych pod tytoń 70.000 cetnarów metrycznych zielonego tytoniu, co po wysuszeniu da około 40.000 cet. metr. materyału. W południowym Tyrolu, gdzie rodzi się tytoń używany do fabrykacyi tabaki, zebrano 30 000 cet. metr. zielonego liścia, a w Bośni i Hercogowinie, gdzie rosną najlepsze gatunki tytoniu zebrano 25.000 cet. metr. zielonego tytoniu. W Węgrzech zbiór tytoniu jakościowe i ilościowo wypadł dobrze; zebrano 600 000 cet. metr. świeżego tytoniu.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 23 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	742 4 mm	739 8 mm	743 4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°6	+10°,0	+5°4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	SSW 1	SW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	80%	91%
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	10	5	10

Uwagi: Dziś koło południa deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 23 października. Kilka dzienników wiedeńskich podaje wiadomość, rzekomo w sferach poselskich obiegającą, jakoby prezydent ministrów ks. Windischgraetz zamierzał podać się do dymisyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 23 października. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.*, minister spraw wewnętrznych zamianował weterynarzem krajowym p. Ludwika Timoftiewicza, który dotąd był naczelnikiem oddziału weterynarskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych w Bułgaryi.

Wiedeń, 23 października. W ostatnich dniach zakończyły się narady ankiety, która w ministerstwie oświaty i wyznań była zwołana dla obmyślenia ochrony pomników sztuki i historyi. Narady doprowadziły do tego wyniku, iż uznano powszechnie za pożądane, aby ta ochrona była osobnemi przepisami ustawy zapewniona. Uznano, że do uchwalenia takiej ustawy Rada państwa jest kompetentną i wyrażono życzenie, aby ta ochrona rozciągała się nietylko na dzieła, utwory i pomniki nieruchome, ale także — ile możności — na ruchome. Według wzoru francuskiego należałoby spisać inwentarz pomników nieruchomych, mianowicie tych, których bezwarunkowe utrzymanie potrzebne jest dla sprawy publicznej. Bez pozwolenia urzędowego nie wolnoby było przeprowadzać żadnych zmian na nich. Ewentualnie należałoby unormować także prawo kupowania przez rząd pamiątek znalezionych.

Wiedeń, 23 października. Król serbski w powrocie z Berlina zatrzymał się tu znowu. Król grecki odwiedzając go wczoraj przed południem, wręczył mu osobiście oznaki wielkiego krzyża orderu Zbawiciela.

Wiedeń, 23 października. Królewicz grecki Jerzy przybył tu wczoraj, a dzisiaj wraz z ojcem udaje się w dalszą drogę.

Wiedeń, 23 października. Rada sanitarna Niższej Austryi oświadczyła, że przez terapeutyczne użycie surowicy leczniczej nie należy się bynajmniej obawiać rozwleczenia się zarazków choroby.

Pirano, 23 października. Z powodu zamiany orła urzędowego nad sądem powiatowym z napisem włoskim na orła z napisem włoskim i słowieńskim przyszło tu przeszłej nocy do zaburzeń. Wielki tłum przechodził ulicami wykrzykując: Górą Austrya, Istrya i Liga narodowa. Precz ze Słowianami — i rzucał kamieniami w okna sądu powiatowego i w okna dwu kanoników, którzy uchodzą za przyjaciół Słowieńców. Żandarmerya przywróciła spokój. Na miejsce wysłano kompanię wojska.

Pirano, 23 października. Ostatnia noc przeszła zupełnie spokojnie.

Berlin, 23 października. Jak donoszą dzienniki, parlament zbierze się 22 listopada w nowym gmachu. Przed tym terminem, prawdopodobnie 15 listopada, odbędzie się w nowym gmachu parlamentu specyalna uroczystość, na której i cesarz ma być obecny.

Frankfurt, 23 października. Na wczorajszem posiedzeniu wiecu socyalno-demokratycznego wśród dyskusyi nad sprawozdaniem zarządu stronnictwa, postawiono długi szereg wniosków, żądających zmniejszenia płac urzędników i redaktorów. Najwyższa płaca roczna nie powinna przenosić 3000 marek. Bebel wystąpił stanowczo przeciw temu wnioskowi. „Demokraci socyalni — rzekł mowca — dążą do zapewnienia pomyślnych warunków pracy i zarobku dla robotników, a tu nie chcą odpowiednio opłacać swoich własnych umysłowych robotników. Wielu redaktorów opuściłoby bezzwłocznie swoje stanowisko, gdyby wniosek został przyjęty, bo w dziennikach burżoazyjnych otrzymaliby wyższe pensye“. Na to odparło wielu mowców, że stronnictwo socyalno-demokratyczne jest ubogiem i musi oszczędnie szafować groszem robotników. — Między robotą umysłową a cielesną niema żadnej różnicy.

Monachium, 23 października. Rektor uniwersytetu prof. Berchtold wczoraj po południu po krótkiej słabości umarł.

Londyn, 23 października. Doniesienia *Biura Reutera* o toczących się rzekomo w Soeul rokowaniach pokojowych pomiędzy Chinami a Japonią — nie znajduje potwierdzenia w tutejszych kołach kompetentnych.

Londyn, 23 października. Do *Biura Reutera* donoszą z Tientsinu dnia wczorajszego: Jak słychać ze strony dobrze poinformowanej — w stolicy koreańskiej w Soeul między Chinami a Japonią miały się rozpocząć rokowania pokojowe.

Londyn, 23 października. Tutejsze poselstwo chińskie nie wie nic o rokowaniach pokojowych jakie się miały rozpocząć między Chinami a Japonią. Na wszelki wypadek niej rawdopodobnem jest, by tego rodzaju rokowania odbywały się w mieście Soeul.

Londyn, 23 października. Według *Biura Reutera* z Hieroszimy parlament japoński został zamknięty. Wszystkie wnioski rządowe zostały jednogłośnie uchwalone. W adresie oświadczył parlament, iż pragnie spełnić życzenia mikada aby doprowadzić Japonię do zupełnego zwycięstwa, potem pokój zawrzeć i podnieść sławę Japonii. Chiny należy należycie upokorzyć, aby skutecznie usunąć troskę o ponowne zerwanie pokoju. Wmięszania się innych mocarstw, któreby zechciały utrudnić Japonii osiągnięcie zamiaru, nie można dopuścić.

Rzym, 23 października. Papież przyjął wczoraj ambasadora austro-węgierskiego i posła pruskiego, którzy powrócili z urlopu.

Rzym, 23 października. Ksiądz Eugeniusz Boeglin, dyrektor dziennika *Moniteur de Rome*, został wydalony z Włoch i odstawiony do granicy francuskiej.

Rzym, 23 października. *Agencya Stefaniego* donosi: Wczoraj ogłoszony został dekret, na mocy którego rozwiązane zostały równocześnie we wszystkich prowincyach stowarzyszenia robotnicze, należące do związku „Socyalistyczne stronnictwo robotników włoskich“. Rozwiązano także i te stowarzyszenia, które pierwotnie założone były w celach filantropijnych lub ekonomicznych, lecz z biegiem czasu przyswoiły sobie program związku socyalistycznego i podsycały walkę klas społecznych, sprzyjając planom, obliczonym na obalenie istniejącego ustroju społecznego.

Według dotychczasowych wiadomości, rozwiązywanie stowarzyszeń i połączone z tem rewizye nie dały powodów do żadnych zajść.

W samym Medyolanie rozwiązano 55 stowarzyszeń robotniczych; skonfiskowano przytem rozmaite ważne papiery.

Antwerpia, 23-go października. Wczoraj przed południem zderzył się na rzece Skaldzie parowiec angielski „Georgian Prince“ z norweskim parowcem, wiozącym zboże, „Ikarfono“. Oba parowce znacznie uszkodzone. — Z ludzi nikt nie zginął.

Ateny, 23 października. W fabryce prochu pod miastem Daphni była wczoraj eksplozya. Sześciu robotników zginęło.

Sofia, 23 października. Sułtan dał prezesowi ministerstwa Stoiłowowi wielką wstęgę orderu Osmanie, a ministrowi spraw zagranicznych Naczowiczowi wielką wstęgę orderu Medzidzie.

Choroba cara.

Warszawa, 23 października. W tutejszych kołach dobrze poinformowanych przyczynę choroby cara przypisują katastrofie pod Borkami. Wówczas car miał doznać silnego zgniecenia w obu bokach, skutkiem czego mogło nastąpić wewnętrzne uszkodzenie nerek. Od czasu tej katastrofy car ciągle już czuł się niezdrów, i stąd zapewne rozwinęła się choroba nerek.

Kolonia, 23 października. *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga: Słychać że car polecił, aby uregulowano kwestyę następstwa tronu. Rada stanu obradowała nad tym przedmiotem. Chory w. ks. Jerzy ma zrezygnować z prawa następstwa; młodszy zaś brat Michał złoży przysięgę, jako ewentualny następca. (Czyt. wyjaśnienie w dzisiejszym naszym „Przeglądzie politycznym“. *Przyp. red.*)

Petersburg, 23-go października. Urzędowy biuletyn o stanie zdrowia cara, wydany 22 października wieczór, opiewa jak następuje: „Ostatniej nocy car chwilami zasypiał. Około piątej rano wstał, jak zwykle. Apetyt mniejszy; siły nie powiększyły się“.

Petersburg, 23 października. Urzędowy *Prawit. Wiestnik* donosi, że księżniczka heska Alicya przybyła wczoraj o pół do 6 wieczór do Liwadyi i udała się wprost do cara i carowej.

Następnie udała się ks. Alicya z carową i innemi członkami rodziny carskiej do kaplicy pałacowej, gdzie odbywało się nabożeństwo.

Carewicz następca tronu przyjął swoją narzeczoną w Ałuszcie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 23 października 1894.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	30
Zjednoczony dług w srebrze	99	25
Austryacka renta złota	123	70
4% austryacka renta (marcowa)	98	15
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	96	65
Akcye banku austro węgierskiego	1027	—
Akcye kredytowe	370	50
Londyn	124	20
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	95
20 marek	12	19
20-to frankówki za sztukę	9	90
Banknoty włoskie	45	45
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 23 październ. Ruble 133·75. Cena nafty 16·10 — —·— Spirytus 16·60. — Żyto na jesień 5·62—0·00. Pszenica na jesień 6·48—0·00. Owies na jesień 6·19—0·00.

Wiedeń, 23 październ. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95·90; 4% galic. fund. propin. 96·60; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 217·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 148·50; losy z 1860 na 500 złr. — 147·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 371·87; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 424·25; Länderbank na 200 złr. — 267·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1·028·—

Berlin, 23 październ. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 224·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·10 mrk. Austryacka srebrna renta 95·60 mrk. Węgierska złota renta 99·90 mrk. Węgierska renta koronowa 93·60 mkr. Austryackie banknoty 163·90 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej 138·— mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Smarowidło na obuwie nieprzemakalne.
Smarowidło do uprzęży.
Lakier do uprzęży „Cirage à Harnais“.
Smarowidło na kopyta.
Szczotki, skórki irchowe i gąbki do mycia powozów.
Oliwy i pasy do maszyn

Ceraty na stoły i meble.

Rogóżki **kokosowe, trzcinowe i żelazne.**

Chodniki **ceratowe, kokosowe i linoleum.**

REIM i FRIEDRICH

SKŁAD FARB i MATERYAŁÓW



pod „czarnym psem“ w Krakowie, ul. Floryańska, 45, polecają najtaniej:

Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotnie. 39 82 104

Mydełka kwiatowe **o rozmaitych zapachach.**
1 karton 6 kawałków 55 ct.
1 kawałek . . . 10 ct.

Wodę kolońską i perfumy silnej woni, na wagę.

Artykuły toaletowe.

Wałeczki, kit i gips do zaopatrywania okien.
Artykuły gumowe.
Artykuły chirurgiczne.
Artykuły piwniczne i dla potrzeb domowych.
Szczotki do wszelkich użytków w wielkim wyborze.

Leśniczy

z długoletnią praktyką, który był na tartaku, posiadający b. dobre świadectwa, poszukuje posady.
Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **2515.** 2515 1 3

Osoba młoda

znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca jako **gospodyni domu.**
Adres: **Regina Nowak, ul. Kilińskiego, 460, w Podgórzu.** 2514 1 2

Kamienica dwupiętrowa, przy ulicy Bernardyńskiej, i jednopiętrowa, na Burku, **w Tarnowie,** są zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** 2510 1 3
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“



Apteka pod „Słońcem“ G. OTOWSKIEGO

dawniej Flor. Sawiczewskiego Med. Dra
Kraków, Rynek, Linia A-B,

wyrabia:

Proszek mięsny odżywczy.
Pigułki: kreozotowe, arszenikalne, guajakolowe, żelazne (Blauda), atropinowe.
Pastylki: tamaryndowe, glonoinowe, rabarbarowe, szakłakowe.
Kefir czyli **kumys kaukaski.**
Cukierki rycynowe dla dzieci.
Essencyę octową do robienia octu
Stożki mentolowe, Urticin przeciw migrenie.
Płyn na odmrożenie rąk i nóg.
Puder przeciw poceniu się rąk i nóg.
Płyn na pluskwy. Płyn i ziółka na mole.
Ziółka Dra Seeburgera.
Plaster roślinny „Sumbul“ na odgniotki.
„Sport Fluid“ przeciw tworzeniu się łupieżu i świądu skóry na głowie, zapobiega stanowczo wypadaniu włosów.
Środki na wygubienie piegów i pryszczy na twarzy, jakotez wszelkich plam, nadające skórze cerę delikatną i świeżą białość, a mianowicie: **Cream de Mecca, Essencya poziomkowa i liliowa, Mydło liliowe, Woda wschodnia.**
Środki konserwujące dziąsła i zęby: **Essencya Eucalyptus, Eau de Botot. Woda do ust z Salolem, Woda do ust salicylowa, Kreda ślamowana, Proszek do zębów Heidera.**
Pręciki i papier do kadzenia.
Kadzidło: sułtańskie, królewskie, kościelne.
Proszek „Indyjski“ przeciw wszelkim owadom
Ciasto ślazowe czyli **„Panieńska skórka“.**
Kit do zębów. 2506 1 0

Główny skład kapsułek i perełek leczniczych „Hygea“
poleconych przez Tow. lekarskie krak.

Skład specyfików zagranicznych, Kosmetyków, Win leczniczych, Koniaku kuracyjnego, Tranu rybiego Maagera, Przyrządów i opatrunków chirurgicznych, Specyalności gumowych, Wód mineralnych po cenach zniżonych.

Mieszkanie frontowe

na I piętrze, o 4 wchodach, bardzo odpowiednie na **skład konfekcyj** lub temu podobny magazyn, w pryncypalnym punkcie miasta, składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, jest **za niskim czynszem do wynajęcia.**
Wiadomość **w cukierni Kazimierza Masłowskiego,** ul. Grodzka, 11. 2518 1 3

MASŁA

najprzedniejszego **deserowego** oraz **kuchennego,** tudzież **25 gatunków** najróżniejszych

serów szwajcarskich i deserowych

większe przesyłki, niż dotąd, nadchodzić będą obecnie do

głównego składu Leona Sykutowskiego
ulica Szewska, 12,

tak, iż P. T. Odbiorcy odtąd każdego czasu w świeży i smaczny towar zaopatrywani będą. 2483 3 5

● Zdumiewa ●

swą znakomitą skutecznością przeciw wszelkiego rodzaju **nieczystościom** i **wyrzutom skórnym,** jak liszajom, wągrom, zaskórnikom plamom i t. p 887 15 20

Bergmanna mydło smołowe z karbolem i siarką,
wyrobu Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Radebeul
(ze znakiem ochronnym: dwaj górale).
Dostać można sztukę po 40 ct. w aptece **Arnolda Reifera w Krakowie** i w aptece **Józefa Skalskiego w Podgórzu.**

Ceny zniżone o 15%.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, **poleca swoje**

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i **promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania** i **rybołostwa** oraz wszelkie **ozdobne wyroby szpagatowe.**

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28 października 1893 L. 150100 spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenię przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: **we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Świderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.**

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom.

Cenniki gratis i franco. 344 10 12

DYREKCYA:
Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice. L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 134 35 0

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii

Szczawa KRONDORFska

uznana za najlepszą i naturalną.

Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.
Główny skład w droguerýi **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 2065 18 52

PRANIE

już nie jest postrachem.

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** — **Przy użyciu** można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie.

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** — **Przy użyciu** można nosić bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego.

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** — **Przy użyciu** **zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz.** 2195 13 24

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** — **Przy użyciu** nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła.

patentowanego **MYDŁA z MURZYNEM** — **Przy użyciu** oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. **Dra Adolfa Jolles'a.**

Do nabycia w każdym większym handlu korzennym.
Skład główny: Wiedeń, I., Renngasse 6.

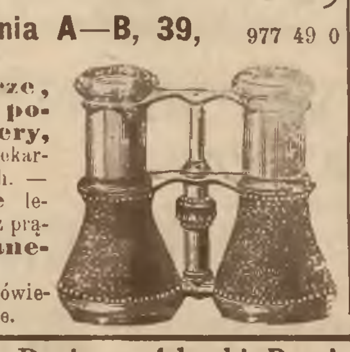
K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 977 49 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **bateryje** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Dra FRYDERYKA LENGIELA 66 ·9 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerýi A. Haas.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach** i **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Feintucha. 242 43 52

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

J. GRÜNSPANA 2678 85 104

jako to; **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,**
do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Poszukujemy 2502 2 2
zdolnych i utalent. rysowników do planów technicznych.
Spółka melioracyjna w Poznaniu.

Spółka melioracyjna w Poznaniu

2501 2 2

poszukuje **ludzi,** którzy już pracowali przy drenowaniu, **do robót drenarskich w Galicyi** i w tej mierze może przyjąć pośrednictwo odnośnych przedsiębiorców.

Lekcye języka francuskiego

tak dla osób starszych, jak i dla uczęszczających do zakładów naukowych.
Zgłaszać się na **ul Karmelicką, L. 23,** parter, strona lewa, w godz. od 3—5 po południu. 2415 3 3

Dom parterowy

z ogrodem, względnie **placem pod budowę,** przy ulicy Batorego, L. 8, w Podgorzu jest **do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli tamże **stróż domu.** 2449 2 3

Krawieckich czeladzi

dobrze uzdolnionych we większych sztukach, wymagam bowiem bardzo starannej roboty, poszukuję **do robót konfekcyjnych.** 2492 4 5
Józef Kalczyński.
Kraków, ul. Szewska, 11.

Obszar dworski

w Prądniku Białym pod Krakowem, obejmujący obszerny dwór, zabudowania gospodarcze i 50 morgów gruntu, jest od 1 lutego 1895 **do wydzierżawienia** lub **sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **ulica Radziwiłłowska, L. 5, na dole,** w mieszkaniu Wgo Rota, od godziny 2—3. 2473 2 3

Zakład ogrodniczy J. Tenglera

w Krakowie
przy ulicy Karmelickiej, L. 54,

poleca Szanownej Publiczności świeży transport **prawdziwych cebulek harlemskich** jako to: **hyacenty** od 15 do 50 ct., **tulipany** od 6 do 10 ct., **tacety** po 20 cent., **narcyzy** po 15 cent., **krokusy** po 3 cent., **lilie białe,** z dużym kwiatem, po 20 cent., **konwalie** 100 sztuk 2 złr.

Posiada także **wielki wybór róż wysokopiennych,** 3-letnich, od 80 ct. do 1 złr., korzeniowych po 40 ct.; różnych **krzewów ozdobnych** 100 sztuk 12 złr., **drzew owocowych** od 40 do 70 ct. za sztukę, **roślin pokojowych, palm** trwałych w różnych gatunkach, **fijołków alpejskich** itp.
Przyjmuje również zamówienia na **bukiety, wieńce, kosze kwiatowe.**
Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia punktualnie. 2342 5 5

Ceny umiarkowane.

Uczeń V klasy gimnazyalnej poszukuje **lekcyj,** może udzielać także **lekcyj języka francuskiego i niemieckiego.** - Zgłoszenia pod lit. **Z. L.** do Admin. „N. Reformy“. 2440 4 4

Ogrodnik

żonaty, 31 lat mający, który praktykował w ogrodach książęcych (prywatnych) i handlowych, poszukuje **posady od 1 stycznia 1895 r.** 2452 3 3
Adres: **J. P.,** ogrodnik u hr. Tarnowskich, **Śniatynka** p. Drohobycz.

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom. L. 7.** 1872 13 0

Masło w wielkiej ilości.

Jestem odbiorcą dobrego masła. Ze zleceń komisowych natychmiastowy obrachunek. 2422 3 6
D. Ebenstein **Berlin C., Dragonerstrasse Nr. 28.**

Ceny zniżone!

Hotel Krakowski we Lwowie

w śródmieściu, przy placu Bernardyńskim położony, przebudowany i odnowiony, poleca się P. T. Publiczności ze względu na taniość (pokoje gościnne **od 50 ct. do 2 złr. 80 ct.** na dobę z usługą i pościelą.
Tamże **do wynajęcia pokoje urzędowe** z usługą i pościelą **od 15 złr. miesięcznie.** 2480 2 4

Zarząd hotelu.

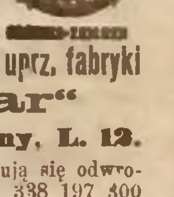
Massage i Hydroterapia.

Józef Radomski, masażysta, uczeń specyalisty w masażu prof. Dra Madejskiego, upoważniony i egzaminowany przez najzdolniejszych lekarzy do masowania wszystkich części ciała, powróciwszy po teraźniejszym sezonie z Zakładu wodoleczniczego „Goplana“ w Ojcowie, gdzie odbierał liczne pochwały od gości Ojcowskich i gdzie wykonał 24 masaży na księciu Galicynie, pułkowniku tajnej żandarmeryi rosyjskiej, poleca się Wielmożnym PP. Lekarzom, jako też Szan. Publiczności do masowania (zastarzałego ischias), chorób nerkowych, chorób żołądka i jelit, przepukliny i wszystkich stawów organizmu ludzkiego, oraz w celu, by ciała przybyło lub ubyło. Wszelkie zaś zabiegi i procedury przy kuracyach hydropatycznych wykonuje z największą dokładnością i fachową znajomością.
Adres: **Kraków, ul. Grodzka, 33, I piętro w oficynie.** 2402 3 4



Samodziel. urządzeń do sprowadzania **WODY** ze źródeł na nizinach się znajdujących, podejmuje się **A. KUNZ,** fabrykant, Hranice (M. Weisskirch.).
923 40 0 Prospekta darmo.

Lampy

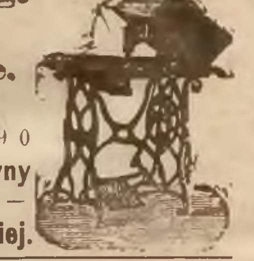


w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 197 400
Ceny bardzo tanie.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego następcy w Krakowie. Rynek gł., L. 25.



1753 — 79 0
Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Karol Steipe w Jabłonkowie (Śląsk)

wyrabia pierwszej jakości **liny** z konopi krajowych i zagranicznych, za co ręczy, oraz pierwszej jakości **węże do sikawek,** wytrzymujące do 20 atmosfer ciśnienia, dalej **powrozy** z własnych konopi do celów gospodarskich, **elewatory** i **pasy do młynów, sieci** rybackie i do łapania kuropatw, słowem wszelkie przedmioty tego rodzaju **po cenach nader niskich.** 1920 8 6

Chłopiec zamiejscowy

znajdzie umieszczenie jako **praktykant** w Magazynie towarów norymbergskich i modnych
Eug. Smidowicza
Kraków, Sukiennice. 2505 2 4

Mleka ktoby miał dziennie najmniej 100 do 1000 litrów, choćby w palszej okolicy od Krakowa, ale z dostawą do kolei i Krakowa co dzień, proszę się zgłosić do **Biura komisowego Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Grodzka, 30. 2446 3 4

3, 4 lub 7 pokoi

od frontu, na I piętrze, z przedpokojami i kuchniami, **do wynajęcia każdego czasu.**
Wiadomość: **róg Małego Rynku i ul. Mikołajskiej, L. 4.** 2323 21 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.